PRZEGLĄD RYBACKI

1934

ROK VII **1 MARZEC** **Nr. 3**

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

ZRZESZENIA GOSPODARSTW STAWOWYCH RZ. P., ZWIĄZKU SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WILNIE I INNYCH INSTYTUCYJ, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZ. P.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH.

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kopernika 30, telefon 277-27
Warszawa

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Inż. STANISŁAW KOSZUTOWSKI.

Godziny przyjęć: 9 — 11.

WARUNKI PRENUMERATY:

ROCZNIE WRAZ Z PRZESYŁKĄ 16.— ZŁ. PÓŁROCZNIE 8.— ZŁ. KWARTALNIE 4.— ZŁ.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 1.50 ZŁ. KONTO CZEKOWE W P. K. O. Nr. 17289

Reklamacje nieotrzymanych numerów są uwzględniane tylko w ciągu 2 tygodni od daty danego numeru.

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem 1/1 zł. 120, 1/2 65, 1/4 40; po tekście 1/1 100, 1/2 55, 1/4 30.

DYREKCJA LASÓW PAŃSTWOWYCH W ŁUCKU

ogłasza konkurs ofert na wydzierżawienie prawa rybołówstwa w poniżej wyszczególnionych trzech państwowych objektach jeziorowych, położonych w województwie poleskiem, a mianowicie:

Objekt pierwszy — na terenie Nadleśnictwa Białejezioro:

1) jez. Białe — 581,30 ha, 2) Łuki — 60.05, 3) Rogoźno — 111,27 ha, 4) Płotycze — 33,65 ha, 5) Tuczne — 39,33 ha — razem — 825,60 ha.

Objekt drugi — na terenie Nadleśnictwa Białejezioro:

1) jez. Łuka 144,20 ha, 2) Brono — 28,90 ha, 3) Świnoryje — 21,42 ha, razem — 194,52 ha.

Objekt trzeci — na terenie Nadleśnictwa Prypeć:

1) jez. Radożec — 106,00 ha, 2) Mszano — 100,30 ha, 3) Tysobol — 66,45 ha, 4) Czyste — 63,35 ha, 5) Blizno Wielkie — 15,70 ha, 6) Blizno Małe — 8,63 ha, 7) Strybuż — 13,38 ha, 8) Rzeczyckie — 32,48 ha, 9) odcinek rzeki Prypeć — 2,62 ha — razem — 400,11 ha.

Powyższe objekty oddane będą w dzierżawę na okres 10 lat, od dnia 1 kwietnia 1934 r. do dnia 31 marca 1944 r.

Wysokość rocznego czynszu dzierżawnego należy oferować w złotych w złocie.

Poszczególni oferenci mają prawo ubiegania się o dzierżawę jednego, dwóch lub wszystkich trzech objektów.

Oferty w podwójnych kopertach, z napisem na wewnętrznej kopercie „Konkurs ofert na dzierżawę jezior" przesyłać należy do Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku do godziny 11 dnia 20 marca 1934 r., poczem w tymże dniu o godzinie 12 nastąpi otwarcie ofert.

Oferty należy zabezpieczyć wadjum w wysokości 10% oferowanego czynszu.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo: a) odrzucenie wszystkich ofert, b) wyboru kandydatów bez względu na wysokość zaofiarowanego czynszu, c) wezwania zakwalifikowanych przez siebie oferentów do ściślejszego przetargu.

Warunki dzierżawy są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Łucku

ROK VII | MARZEC 1934 № 3

PRZEGLĄD RYBACKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFICJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

ZRZESZENIA GOSPODARSTW STAWOWYCH R.P., ZWIĄZKU SPORTOWYCH TOWARZYSTW WĘDKARSKICH, KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W WILNIE I INNYCH INSTYTUCYJ, ZRZESZONYCH W ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZ. P.

WYDAWANY PRZY POMOCY ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Organizacja zbytu ryb.

W początkach roku bieżącego rozeszła się wśród rolnictwa polskiego wieść, że istnieje projekt ustawy „o organizacji zbytu produktów rolnych". Projekt takiej ustawy, w opracowaniu posła na Sejm p. Marjana Rudzińskiego, istotnie ukazał się i przedłożony został organizacjom rolniczym celem wypowiedzenia się, wzbudzając zresztą liczne głosy pro i contra. Ponieważ w myśl art. 2 powyższego projektu ustawy ma ona objąć również produkty gospodarstwa rybnego, a nawet na jej podstawie opracowany już został również przez p. posła Rudzińskiego szkicowy projekt schematu organizacji zbytu karpi i linów kupieckich, pragnęlibyśmy umożliwić hodowcom zapoznanie się z powyższemi projektami, przyczem uczynimy to zupełnie objektywnie, referując jedynie w skróconej formie zasady obydwuch projektów.

Celem ustawy „o organizacji zbytu produktów rolnych", jak to wynika z jej 1 art., jest usprawnienie zbytu produktów rolnych drogą powoływania przez Radę Ministrów odpowiednich organizacyj, przedmiotem zaś jej zastosowania może być jakikolwiek produkt gospodarstwa rolnego, leśnego, ogrodowego, hodowlanego i rybnego (art. 2). Organizacje takie, jako organizacje zbytu poszczególnych produktów lub grup pokrewnych produktów, mogą objąć bądź teren całej Rzeczypospolitej, bądź poszczególne Jej okręgi (art. 3).

Inicjatywa opracowania projektu organizacyj, a więc ich powstania, pozostawiona jest samym producentom, jednak w wypadku braku tej inicjatywy i w razie uznania przez Ministra Rolnictwa i Ref. Rol., że w interesie produkcji krajowej leży powołanie do życia odpowiedniej organizacji, Minister może polecić opracowanie takiego projektu odnośnej Izbie Rolniczej (art. 4). Koszty, związane z opracowaniem projektu, ponosi przyszła organizacja, jeżeli nie doszła ona jednak do skutku, a zainicjowana była przez Ministra — Ministerstwo Rolnictwa i Ref. Rol. (art. 5). Opracowany projekt organizacji ogłoszony jest w dzienniku urzędowym Ministerstwa i osoby zainteresowane mogą wnosić w ciągu 2 miesięcy swe zarzuty i robić poprawki (art. 6), poczem zostaje on, po zbadaniu przez Ministra zarzutów i poprawek, przedłożony Radzie Ministrów do zatwierdzenia (art. 7). Ogłoszony w brzmieniu, przyjętem przez Radę Ministrów, projekt poddany jest następnie pod głosowanie za i przeciw zainteresowanych producentów i jeżeli $^{2}/_{3}$ głosujących wypowie się za, Minister Rolnictwa powołuje do życia daną organizację producentów. W przeciwnym wypadku Minister może zarządzić w terminie 3 miesięcy powtórne głosowanie lub projekt upada (art. 8).

Schemat organizacyjny, o którym mówią następne artykuły może przewidywać: a) organizację, kupującą i sprzedającą na rachunek własny, bądź komisowo, b) organizację, zajmującą się przetwórstwem danego produktu na rachunek własny, lub komisowo, c) organizację, której działalność ograniczać się będzie do regulowania stosunków rynkowych w sprawie ustalenia warunków sprzedaży lub cen, kontyngentowania zbytu lub innego regulowania podaży, wreszcie d) organizację, obejmującą wszystkie powyższe zadania (art. 9). Prócz tego schemat ustala przepisy, dotyczące: rozstrzygania sporów między producentami a organizacją, grzywien i kar (aresztu), nakładanych na producentów w razie przekroczeń przepisów lub przeciwdziałania wykonaniu zadań organizacji, wreszcie warunków i sposobu likwidacji organizacji (art. 10). Schemat może nałożyć na producentów obowiązek wpłacania całości lub części należności za pobrany od producentów produkt do kasy organizacji. Wysokość grzywien i kar za nieprzestrzeganie powyższego przepisu ustali Rada Ministrów (art. 11).

Niezależnie od organizacji producentów, Rada Ministrów, na wniosek Ministra Rolnictwa i Ref. Rol., może powołać drogą rozporządzenia na podstawie omawianej ustawy przymusowe organizacje przetwórców i handlujących danym produktem. Rozporządzenie to regulować będzie stosunki rynkowe we wzajemnem porozumieniu między producentami a handlującymi, a w razie sporu przewidywać będzie instancję arbitrażową z udziałem stron i nominantów Rządu. Odpowiednie sankcje karne w postaci grzywny i aresztu również ma przewidywać powyższe rozporządzenie (art. 12). Do orzekania w sprawach, dotyczących sankcyj karnych w stosunku zarówno do producentów, jak i handlujących, powołane są sądy okręgowe z powództwa organizacji (art. 13). W wypadku przekroczenia kompetencji przez organizację, sprawę rozstrzyga Sąd Kartelowy na wniosek Ministra Rolnictwa (art. 14).

Szkicowy projekt „schematu organizacji zbytu karpi i linów kupieckich" służyć ma za podstawę organizacji zbytu karpi i linów kupieckich, której członkami stają się wszyscy hodowcy tychże ryb na terenie działalności organizacji, których gospodarstwa obejmują powierzchnię powyżej 10 ha zalewu. Komitet Organizacyjny tejże organizacji, mianowany przez prezesów odnośnych Izb Rolniczych, sporządza w terminie miesięcznym spis członków organizacji. Projekt przewiduje podział Państwa na 7 okręgów produkcji [1]).

Spisy członków organizacji będą wyłożone w Izbach na okres dwuch tygodni, o czem Komitet Organizacyjny winien ogłosić w prasie. Wciągniętym na listy członkom organizacji jak również pominiętym na nich przysługuje prawo odwołania się do właściwego prezesa Izby, który sprawę rozstrzyga. W terminie 3 miesięcy od daty mianowania Komitetu Organizacyjnego lista członków uprawomacnia się (art. 1).

W terminie miesięcznym od uprawomocnienia się listy członków, Komitet Organizacyjny przeprowadza głosowanie, wysyła-

---

[1]) Woj. warszawskie, białostockie i część lubelskiego w myśl projektu podlegają kompetencji Prezesa Izby Warszawskiej, woj. łódzkie i część kieleckiego — Izby Łódzkiej, woj. poznańskie — Izby Wielkopolskiej, woj. krakowskie i śląskie oraz część woj. kieleckiego—Izby Krakowskiej, woj. lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie i część wołyńskiego — Izby Lwowskiej, woj. poleskie i części woj. lubelskiego i wołyńskiego — Izby Lubelskiej, wreszcie woj. wileńskie i nowogródzkie — Izby Wileńskiej.

jąc wciągniętym na listy kartki do głosowania. Wynik głosowania przesyła Prezes Izby Ministrowi Rolnictwa (art. 2). W wypadku powołania przez Ministra do życia organizacji, Komitet w terminie miesięcznym przeprowadza uchwalenie statutu organizacyjnego i wybory władz organizacji (art. 3).

Jednocześnie Minister Rolnictwa wzywa właściwych prezesów Izb Przemysłowo-Handlowych do mianowania Komitetów Organizacyjnych organizacji skupu karpi i linów kupieckich. W podobny sposób, jak przy organizacji zbytu, sporządzane są listy członków, jednak wykreślający się na własne żądanie nie ma prawa wstąpienia do danej organizacji w ciągu lat 10, żądaniu zaś wykreślenia handlującego przez osoby inne staje się zadość, jeżeli nie jest on odpowiedzialny materjalnie. Pominięty w spisie hurtownik ryb ma prawo żądać wciągnięcia na listę, co jest uzależnione od udzielenia przez niego odpowiedniej gwarancji materjalnej, bowiem członkowie organizacji skupu odpowiadają solidarnie za zobowiązania.

Uprawomocnienie się organizacji skupu, jak również uchwalenie statutu i wybory władz odbywają się analogicznie, jak w organizacjach zbytu (art. 4).

Organizacje zbytu i skupu tworzą związki organizacyjne z siedzibą w Warszawie, które ustalają wytyczne dla umów na komisową sprzedaż ryb oraz zasady regulowania podaży. Spory co do ustalenia powyższych zasad i wytycznych rozstrzyga Minister Rolnictwa (art. 5). Sezon sprzedaży trwa od 1.VII do 30.VI. Warunki komisowej sprzedaży ustalają na każdy sezon organizacje zbytu i skupu. Komisowa sprzedaż odbywa się bezpośrednio między członkami obu organizacyj. Członkowie organizacji skupu odpowiadają solidarnie za dotrzymanie przez komisanta warunków wobec producenta (art. 6). Władze obu organizacyj porozumiewają się wzajemnie co do regulowania podaży, a organizacje skupu między sobą w odnośnym związku (art. 7). Członkowie organizacji zbytu obowiązani są oddawać swe ryby wyłącznie w komisową sprzedaż członkom organizacji skupu, ci zaś tę rybę przyjmować. Członkowie obu organizacyj obowiązani są udzielać swej organizacji wszelkich żądanych informacyj pod rygorami odpowiednich artykułów ustawy. Prócz tego członkowie organizacji skupu winni są wpłacać do kasy organizacji zbytu kwoty, ustalone przepisami statutu organizacji zbytu (art. 8 i 9).

Spory między organizacją skupu lub zbytu a jej członkami rozstrzyga sąd polubowny, powołany w myśl statutu. Spory pomiędzy członkami obu organizacyj rozstrzyga również sąd polubowny pod przewodnictwem delegata właściwej Izby Rolniczej. Spory zaś pomiędzy organizacjami rozstrzyga sąd polubowny pod przewodnictwem delegata właściwego wojewody z udziałem delegata Izby Rolniczej, delegata Izby Przemysłowo-Handlowej i po jednym przedstawicielu z obu organizacyj, jako ławnika.

Przedstawione powyżej w obszernem streszczeniu zasady obydwuch projektów powiny umożliwić hodowcom dostateczne zorjentowanie się w celach i intencjach projektodawcy, jak również w metodach, jakie stosuje dla zrealizowania swych zamiarów. Sprawa organizacji zbytu ryb jest niezmiernie ważna i aktualna. Autorowi projektów należy się uznanie za podjęcie prób w kierunku uzdrowienia stosunków panujących w dziedzinie całego handlu rolniczego, zwłaszcza handlu rybami. W tej jednak żywotnej sprawie winni zabrać głos najliczniejsi przedstawiciele rybactwa; projekty, o ile nam wiadomo niepoparte żadnemi przykładami z innych państw europejskich (ustawa wzorowana jest na podobnej ustawie angielskiej, wydanej w roku 1931, która jednak dotychczas nie weszła w życie), winny przejść przez krzyżowy ogień dyskusji, zahartować się w nim i uodpornić, aby móc zczasem zdać egzamin życia. W zrozumieniu doniosłych skutków ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych otwieramy na łamach Przeglądu dyskusję nad możliwościami organizacji rynku rybnego, jak również nad metodami i środkami do tej organizacji, zaproponowanemi przez omówione projekty.

Inż. M. GIERAŁTOWSKI.

Aktualne zagadnienia z dziedziny doświadczalnictwa w gospodarstwach stawowych.

Doświadczalnictwo rybackie jest niewątpliwie bardzo trudnym tematem pracy ze względu na udział w procesie produkcji niezmiernie dużej ilości czynników, jak również ze względu na ogromną trudność, a w wielu wypadkach zupełną niemożność, wyeliminowania w doświadczeniu tego czynnika, wpływ którego na przebieg produkcji w danym wypadku badamy. Tem się

też tłumaczy ogromna rozbieżność zdań poszczególnych autorów w odniesieniu do całego szeregu zagadnień, tembardziej, że wpływ jednego czy też całego szeregu czynników przytem wpływ bardzo często utajony, może kompletnie zmienić przebieg danego doświadczenia, doprowadzając do błędnego wniosku.

Mimo tych trudności, z jakiemi walczy doświadczalnictwo rybackie, zbiorowy wysiłek jak naukowych stacji doświadczalnych tak też i praktyków hodowców zdołał jednak uchwycić pewne zasady postępowania, kierując się któremi, produkcja stawowa kroczy jednak powoli po linji postępu. Możemy stwierdzić, że technika produkcji, zwłaszcza w czasach powojennych, niewątpliwie poszła naprzód, opierając się jak dotychczas na dwóch zasadniczych dźwigarach, z których pierwszy zawdzięczamy założeniu Dubisza w technice produkcji narybku, drugi zaś osiągnięciu praktycznych możliwości zwiększania produkcji przez sztuczne dokarmianie ryb, połączone z zagęszczaniem obsady do rozmiarów przedtem nienotowanych.

To też z myślą o dalszym postępie w produkcji stawowej oraz celem utrwalenia najbardziej istotnych zagadnień, co do których brak jest dotychczas całkowitej pewności, czy przyjęte przez szeroką praktykę rybacką sposoby postępowania są słuszne, czy też niesłuszne, operujemy bowiem w b. licznych wypadkach jedynie domniemaniem, należałoby wystąpić z inicjatywą rozpoczęcia już w tym roku doświadczeń zbiorowych, obejmujących możliwie liczne gospodarstwa stawowe.

Istnieją właściwie dwie drogi, po których kroczą wszystkie doświadczenia stawowe:

w oparciu o system tak zwanych stawków porównawczych, z których jeden służy do założenia właściwego doświadczenia, a drugi jest stawkiem porównawczym dla oceny osiągniętego rezultatu w pierwszym. Nieodzownym zatem warunkiem udania się doświadczenia będą identyczne warunki, panujące jak w jednym tak i drugim stawiku;

oparta o doświadczenia, prowadzone na terenie jednego stawu przy użyciu znakowanego materjału obsadowego.

O ile pierwsza metoda przy użyciu stawków porównawczych teoretycznie daje możność rozwiązywania wszystkich zagadnień, czy będą to zagadnienia dotyczące biologji wzrostu ryb rozmaitych wag i roczników, czy będą to zagadnienia z żywieniem ryb, nawożeniem stawów, uprawą dna i t. p., o tyle praktycznie rzecz biorąc, doświadczenia te w warunkach normalnego gospodarstwa

stawowego są niewykonalne. Doświadczenie jest bowiem całkowicie uzależnione od identycznych warunków produkcyjnych, panujących w obu stawkach doświadczalnych, a przecież jest to rzecz nieosiągalna, przynajmniej na stawach normalnej wielkości i mogłyby tu być jedynie wzięte w rachubę przesadki pierwsze, o ile szczęśliwie są założone na jednolitym terenie.

Druga metoda, przy której doświadczenie odbywa się na terenie tylko jednego stawu, może objąć niestety znacznie mniejszą ilość zagadnień. Metoda ta posiłkuje się znakowaniem całej lub też części obsady, aby rozpoznając poszczególne sztuki czy też całe grupy ryb, wziętych pod obserwację, można je było porównywać na początku i przy końcu danego doświadczenia. Odpowiedź, jaką uzyskamy przy tej metodzie, będzie niewątpliwie znacznie ściślejsza niż przy metodzie poprzedniej, albowiem całe doświadczenie przebiega w zupełnie jednakowych warunkach w obrębie tego samego stawu.

Porównywując obydwie te metody, dojdziemy niewątpliwie do wniosku, że zbiorowe doświadczenia na terenie gospodarstw stawowych mogą być prowadzone jedynie przy użyciu drugiej metody, a zatem w obrębie jednego stawu, obejmując tem samem wyłącznie zagadnienia w zakresie biologji wzrostu ryby.

Wszystkie inne zagadnienia, o ile mają być utrzymane na odpowiednim poziomie, mogą być analizowane tylko w specjalnych warunkach, jakie mogą stworzyć stacje doświadczalne, jednak i tam będą stanowiły bardzo trudny do skonkretyzowania materjał doświadczalny.

Przechodząc do programu doświadczeń zbiorowych na rok bieżący, zaproponowałbym dwa następujące doświadczenia i obserwacje:

Pierwsze dotyczyć będzie ustalenia, jakiej wagi materjał obsadowy, a więc kroczki i narybek karpi, najkorzystniej wyzyskają zdolność produkcyjną stawu. Mam tu na myśli porównanie lekkich i ciężkich kroczków oraz ciężkiego i lekkiego narybku w obsadzie, pokrywającej jedynie przyrost naturalny stawu i bez żywienia oraz takie same porównanie przy zastosowaniu potrójnej obsady i dożywianiu ryb.

Doświadczenie to rozpadać się zatem będzie na 4 rodzaje doświadczeń. 1) Jakie kroczki, czy lekkie wagi od 100 do 150 gramów sztuka, czy też ciężkie od 250 do 350 gramów sztuka, lepiej wyzyskają staw przy takiej samej liczebnie ilości sztuk jednych i drugich w stawie bez dożywiania ryb. 2) Takie same

doświadczenie z kroczkami jednak przy potrójnej obsadzie i żywieniu ryb. W jednem i drugiem doświadczeniu obsada kroczkow zostaje obliczona na przeciętny przyrost na sztuce w wysokości 700 gramów. 3) Przy takiem samem jak wyżej założeniu, jaki wypadnie efekt, porównywując lekki narybek wagi ca 20 gramów sztuka i ciężki wagi ca 60 gramów sztuka bez żywienia. Wreszcie 4) doświadczenie przy potrójnej obsadzie i żywieniu narybku. Obsada narybkowa zostaje obliczona na przeciętny przyrost na sztuce w wysokości 250 gramów.

Zagadnienie powyższe staje się specjalnie ważne, bowiem może ono dać nam odpowiedź na pytanie, jakie jest korzystniej produkować kroczki, lekkie czy ciężkie. W wypadku bowiem nieznacznych różnic w przyroście między lekkiemi i ciężkiemi kroczkami, produkcja lekkich kroczków będzie bardziej wskazana. To samo można powiedzieć i w odniesieniu do narybku, zaznaczając, że istotnym momentem w doświadczeniu będzie duża rozpiętość wagi początkowej porównywanych grup.

W odniesieniu do tego tematu proponuję ograniczyć się do wymienionych wyżej czterech doświadczeń, aby możliwie się nie rozpraszać, dążąc jednocześnie do udziału w tych doświadczeniach większej ilości gospodarstw, aby zebrany materjał, jaki będzie do dyspozycji już na jesieni tego roku, przedstawiał możliwie różnorodny charakter stawów.

Następny temat dotyczyć będzie przeprowadzenia prób z wychowem materjału obsadowego dla jezior i rzek, mając na uwadze przyszłe zapotrzebowanie na narybek sandaczy, leszczy, pstrągów ewentualnie łososi. W zależności zatem od warunków naturalnych i warunków przyszłego zbytu, przewidywanych w danem gospodarstwie stawowem, próba ta mogłaby objąć: wychów narybku sandaczy ze sprowadzonej zapłodnionej ikry, przeprowadzenie naturalnego tarła oraz wychów narybku leszczy, wreszcie wychów palczaków pstrągów ew. łososi, posiłkując się wylęgiem sprowadzonym z wylęgarni.

W artykule niniejszym ograniczam się do wysunięcia jedynie dwóch zagadnień, które wydają mi się za celowe i możliwe do przeprowadzenia, nie poruszając zupełnie kwestji technicznego ich wykonania. Pożądanem byłoby, aby na powyższe tematy wypowiedziało się liczniejsze grono zainteresowanych hodowców oraz przedstawiciele nauki. Tą drogą bowiem osiągnie się stopniowo szczegółowe opracowanie samych zagadnień, jak i techniki ich wykonania.

Inż. LUDWIK JAN MEYLERT.

Na czasie.

Bez wątpienia, gdy uwagi niniejsze ukażą się w Przeglądzie Rybackim, znakomita większość hodowców stawowych mieć będzie już gotowe plany obsady na nadchodzącą kampanję, preliminarze karmienia, naszkicowany plan techniczny prac wiosennych i letnich na stawach. W martwym sezonie był czas na obmyślanie, a często i przedyskutowanie wielu ciekawych i ważnych dla nas kwestyj, a owoce owych przetrawień fachowych — notatki i ścisłe obliczenia — leżą, troskliwie schowane w teczkach i zeszytach, czekając wiosennej realizacji. Pamiętajmy jednak, że luty i marzec — to bodaj najgroźniejsze miesiące dla karpiarza — często miesiące trosk i denerwującego oczekiwania. Zdarza się wszak — i to nierzadko, że z licznej i napozór pięknej obsady pozostają w zimochowach niedobitki narybku lub kroczków. Stąd musimy nieraz cały plan kampanji przerabiać nanowo, aby przystosować się do rzeczywistych warunków. jakiemi wita nas wiosna.

Jeżeli chodzi o charakter nadchodzącej kampanji hodowlanej w gospodarstwach karpiowych, mam wrażenie, iż będzie ona wybitnie kroczkowa, t. zn., że rynek na jesieni i w zimie dysponować będzie karpiem ciężkim — z kroczków; niesprzyjające warunki tarła i wychowu narybku oraz stosunki klimatyczno-wodne roku ubiegłego dały w rezultacie narybek ogólnie drobny, w niektórych okolicach w niedomiarze; takież przyczyny łącznie z zaniechaniem przez niektóre warsztaty karmienia ryby kupieckiej w 1933 r. spowodowały bardzo słabe wyrośnięcie obsad kupieckich, a stąd odsegregowanie dużych nieraz ilości niedorostków, które w roku bieżącym posłużą, jako kroczki. Obawiam się jednak, że wielu hodowców czeka niemiła niespodzianka z racji właśnie owych „odsegregowanych" z kupieckiej ryby kroczków; jeżeli segregacja zastosowana była odrazu w czasie jesiennych odłowów, a kroczki zostały natychmiast zmagazynowane w dobrych zimochowach, sytuacja jest lepsza, choć trzeba mieć na uwadze, że to materjał, być może, mniej wartościowy, bo osobniki, które w niekorzystnych warunkach klimatycznych roku ubiegłego wyróżniły się z pośród pozostałego pogłowia obsady zahamowanym rozwojem, mogą źle przezimować, lub, co gorsze, w nadchodzącym okresie życia wyka-

zać słabe zdolności odrostu i wyzyskania karmy naturalnej i sztucznej (wypasowej). Jeżeli natomiast segregacja kroczków z pośród kupieckich-rzeźnych karpi odbywała się (a może i odbywa w chwili, gdy te słowa kreślę — koniec stycznia) — w miarę wybierania ryby przez kupców z magazynów — obawiać się trzeba, że gospodarstwa, pracujące taką metodą, znajdą się w sytuacji bardzo trudnej, bo w obliczu albo niedostatku materjału obsadowego, albo, co już tragiczne, w obliczu epizoocji. Ośmielam się jednak stwierdzić, że w danym wypadku ponosi winę tylko i tylko sam hodowca. Pewnem jest bowiem, że nie znalazłoby się wśród rolników takich fuszerów, którzyby sieli ziarno, co odejdzie przy czyszczeniu produktu kupieckiego, wśród hodowców zaś zwierząt domowych takich specjalistów, co na rzeź przeznaczają czołowy materjał zarodowy, a do dalszego chowu to, czego kupiec nie chce zabrać, jako małowartościowy. Jeżeli przyjrzeć się i zapamiętać sobie, jak odbywa się wydawanie transportu kupcom, nieraz w czasie trzaskającego mrozu i wiatru lodowatego, kiedy odbiorca tańczy koło wagi, wyrzekając na „niezietelną" wagę i własnoręcznie odrzuca sztuki niedorosłe, które z reguły idą do wiadra lub do kosza, a dopiero jak zbierze się większa ilość odnoszone są do innego magazynu — dziwić się nie należy, gdy w zimochowach już ginie pokaźna ilość obsady, a często na stawach letnich wybucha epizoocja. Jeżeli zaś obejdzie się bez choroby, a tylko pokaźne manco w zimochowach uderzy hodowcę po kieszeni, przyznać trzeba, że nasz karp hodowlany, to wyjątkowo odporny i żywotny organizm, skoro z ciężkich i nieraz dziwacznych opresji wychodzi jeszcze względnie obronnie.

Mówiąc o chorobie, trudno jest mi pominąć milczeniem i nie podkreślić znaczenia zaopatrywania się warsztatów stawowych w materjał obsadowy, jeśli własnego nie posiadają, lub posiadany jest niewystarczający. Chodzi bowiem nietylko o znalezienie zdrowego i pewnego źródła, ale i o sprowadzenie zdrowej w dobrej kondycji obsady; a więc wszelka dostawa obsady przez kupców winna być bezwzględnie niedopuszczalna z dwóch przyczyn: 1) nigdy niema pewności, czy cała ilość dostawionego materjału pochodzi z jednego i pewnego źródła; 2) beczki, służące do transportu obsady, są to zawsze beczki po rybie kupieckiej. co do zdrowotności której wiele możnaby dowiedzieć się przerażających dla karpiarza szczegółów. W rozwinięciu powyższych

dwuch tez podkreślić muszę, że fakty skupowania przez kupców rybnych materjału obsadowego i magazynowania w swych sadzach i zimochowach, zbywanie obsady niewiadomego pochodzenia, jako produkt renomowanych i pewnych hodowli — są na porządku dziennym i mam wrażenie, że żadne środki przymusowe — prawne, żadne sankcje policyjne nie pomogą, póki sami hodowcy nie zerwą z tradycją, może nieraz wygodną, przynajmniej chwilowo, — kupowania obsady od różnych Janklów i Dawidków!! Wierzyć zaś i ufać w rzekomą dezynfekcję beczek i naczyń transportowych przez tychże Janklów i Dawidków dokonywaną — gorzej niż naiwność!! Nawiasem mówiąc, wskazanem jest bardzo, aby beczki i wogóle sprzęt rybacki, służący do wiosennej obsady stawów, był gruntownie zdezynfekowany przed rozpoczęciem kampanji zarybieniowej; kto posiada w majątku gorzelnię, czy inny zakład przemysłowy, operujący parą i wrzątkiem w dużych ilościach, albo w braku tychże zwykłą lokomobilą rolniczą, sprawę ma ułatwioną; kto zaś nie dysponuje parą, niech szuka pomocy w zwykłem wapnie palonem. Kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt kilogramów dobrego wapna palonego, świeżo zlasowane, dają doskonały środek dezynfekcyjny— mleko wapienne; trzeba jeno pamiętać, by wszelkie statki po dezynfekcji wapiennej dobrze wypłókać czystą wodą, a beczki niechaj postoją po kąpieli wapiennej kilka dni pełne wody, oczywista, zmieniając wodę codzień.

Aby skończyć wreszcie ze sprawą chorób, podkreślić pragnę, że stosowanie kąpieli solnej dla narybku przed rozpuszczeniem na wiosnę na stawy letnie jest zabiegiem tak prostym i niekosztownym z jednej strony, a dającym dużą gwarancję co do zdrowotności obsady z drugiej, że specjalnie warto położyć nacisk na ów środek profilaktyczny.

Na odbytym ostatnio Zjeździe Hodowców Stawowych po rzeczowym referacie jednego z prelegentów wywiązała się krótka dyskusja nad sprawą stosowania obornika na stawach — specjalnie na przesadkach I (przepustkach); ponieważ zagadnienie obornika na przesadkach i wogóle kultura rolnicza przesadek jest dla mnie zawsze ciekawa i na czasie, przeto zajmę się nią i odbecnie. To, co niejednokrotnie zaznaczałem w krótkich moich publikacjach na temat uprawy mechanicznej dna przesadek i kultury rolniczej stawów, podkreślam teraz również z całą stanowczością: niema pewnego wychowu narybku bez przesadek,

które można poddać jeśli nie kulturze rolniczej w pełnem znaczeniu (uprawa mechaniczna, nawożenie, obsiew), to choćby tylko uprawie mechanicznej. Co się zaś tyczy dawki obornika, czy go przyorać, kiedy — na jesieni, czy na wiosnę, czy zostawić w kupkach, czy roztrząsnąć — to zagadnienia, które, mam wrażenie, każdy hodowca winien sam dla siebie rozwiązać, bo tylko on jest zdolny dać należyte rozwiązanie, jako związany bezpośrednio z danym warsztatem, a więc obeznany z licznemi warunkami lokalnemi, których niesposób nietylko wyliczyć, ale nieraz ująć w formę słowną czy literacką. — Ja osobiście trzymam się zasady rolnika: pług schować po jesiennych robotach; wydostać go zaś dopiero do podorywki. A więc staram się zaorać przesadki na zimę, wiosenne zaś roboty ograniczam, jeśli zajdzie potrzeba, do wyrównania dna, ewentualnie do przykrycia obornika roztrzęsionego broną — no i jako końcowa robota przed zalaniem przesądek — rewizja i uzupełnienie kanalizacji dna.

Od kilku lat obornik stosuję z powodzeniem w ten sposób, że o wczesnej wiośnie wywożę na przesadki I (przepustki) obornik w ilości 12—15 wozów parokonnych na 1 ha i z każdego wozu czynię jedną pryzmę, którą natychmiast przykrywam kompostem, licząc jedną furę kompostu na przykrycie dwuch pryzm obornika; w ten więc sposób na 1 ha daję 12—15 fur obornika i 6—7 kompostu; kompost zaś sporządzam z wodorostów (moczarka kanadyjska, ramienica, rogatek i t. p.), które na jesieni po odłowach zbieram w duże pryzmy, przekładając szlamem z pobliskiego stawu, miałem wapiennym, pozostałym od wapnowania magazynów, gliną lub iłem oraz dodając nieco obornika. Pryzmę taką przerabiam dwukrotnie w ciągu roku i po dwuch latach używam na przesadki. Oczywista, że wskazanem będzie robienie pryzm kompostowych w pobliżu przesadek. Co się zaś tyczy kup obornika, przykrytego szczelnie kompostem, to pozostawiam je w spokoju aż do chwili zalewu przesadek; z chwilą zalewania stawu, gdy tylko która z kupek zostanie oblana wodą, rozwlekana jest i rozbełtywana za pomocą zwykłego haka (dziabasa) gnojowego. Zaznaczam, że oprócz obornika stosuję na przesadki I (przepustki) odchody kloaczne, które puszczam wprost z kufy do dopływu wody na staw; wartki strumień wody rozcieńcza i roznosi kloakę po stawie. Na przesadkę I wielkości około 1 ha daję dwa razy tygodniowo po 1 kufie o za-

wartości około 1 m^3. Do tematu przesadek, tarlisk i tarła powrócę niebawem, w następnym numerze Przeglądu Rybackiego.

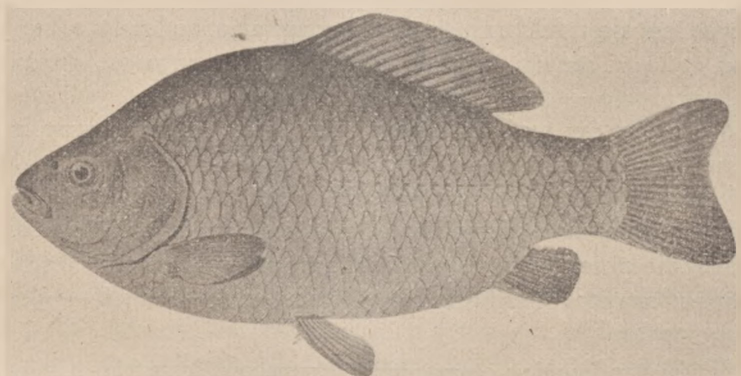
Na zakończenie przypomnieć pragnę, że obsada winna odbywać się pod liczbą, t. zn., że hodowca winien z całą skrupulatnością dążyć do tego, aby wiedział ile *jednostek żerujących* puszczone zostało na dany staw. Skoro dążymy do rozwiązywania różnych problemów hodowlano-ekonomicznych drogą cyfr, niechże te cyfry będą prawdziwe, realne, bo tylko wówczas otrzymać możemy realne odpowiedzi. Rachunkowość rybacka, mam wrażenie, nie jest jeszcze okrzepła, zwłaszcza, jeśli chodzi o stronę czysto hodowlaną. Bywają wypadki, że notatki prowadzone są dosłownie na mankiecie, kartce z kalendarza, okładce rejestrów zbożowych — słowem materjał jest rozproszony i jeśli zajdzie potrzeba zanalizowania gospodarki za parę lub kilka lat wstecz — staje się to wprost niemożliwe. Jeżeli zaś dodać, że spotykałem się z faktami, że cała buchalterja hodowlana umieszczona była w głowie rybaka, kreowanego z furmana, gajowego czy karbowego — to obrazek wcale niewesoły, a już wprost tragiczny, jeżeli ów majster wodny sam liczył obsadę przy zarybianiu wiosennem, biorąc przezornie, że kopa rybacka zawiera na wiosnę 100 sztuk, a na jesieni — jak Bóg przykazał — 60 sztuk. Stąd zupełna niemożliwość kontroli, ułatwienie kradzieży, kombinacji wszelakich z sąsiadami ze wsi i miasteczek, wątpliwe wypośrodkowanie produkcyjności warsztatu — czyli — gospodarka naoślep!

Wielu hodowców stawowych wypracowało sobie z biegiem lat i praktyki własne schematy, które w gruncie rzeczy są do siebie podobne, boć operują w tym samym zakresie. Sądzę, że byłoby wskazane ujednostajnienie książkowości hodowlano-rybackiej i bez wątpienia do tego dojdzie. Ze swej strony ustaliłem pewien typ rejestrów rybackich i być może, iż zostaną wydane; są one nieco podobne do tych, które swego czasu, za pracy mojej w b. Wydziale Rybackim C. T. R., zestawiłem, a wydał w roku 1920 Wydział Rybacki C. T. R. Jak mnie informowano, nakład ów został już całkowicie wyczerpany.

Inż. MARJAN STANGENBERG.

Karaś — Carassius (Nilsson).

Płetwa grzbietowa posiada 3 do 4 promieni twardych i 14 do 21 promieni miękkich (najczęściej 15—19) — D. III—IV/14—21. Płetwa odbytową posiada 2 do 3 promieni twardych i 6 do 8 promieni miękkich — A. II—III/6—8. Linja naboczna składa się z 28 do 37 łusek (najczęściej 29 do 35), nad linją jest zwykle 6 do 8 rzędów łusek (w najszerszem miejscu ciała), pod linją naboczną można spotkać 6 do 7, czasem 5 rzędów łusek w najszerszem miejscu ciała (rzędy łusek równoległe do linji ciała)— l. l. 28 $\frac{6-8}{(5)\ 6-7}$ 37. Cztery zęby garłowe, ułożone w jednym szeregu z każdej strony (4—4).

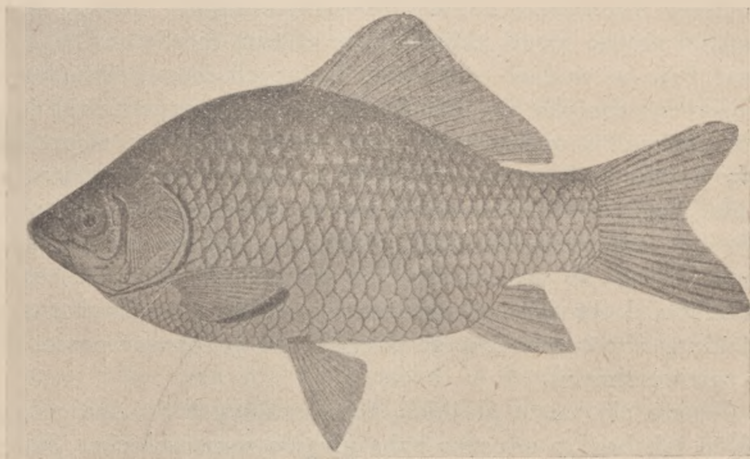


Rys. 1. Carassius carassius (L.) — Karaś złocisty (z Berga).

Rozróżniają dwa gatunki karasia: *Carassius carassius (Linné)* — karaś złocisty, okrągły (rys. 1) i *Carassius auratus gibelio (Bloch)* (rys. 2). Można je rozróżnić po tem, że pierwszy posiada 23—33 „ząbków" na łuku skrzelowym, gdy drugi gatunek ma ich 39—50. Różnią się one także kształtem i formą ciała, jak to określają nazwy: złocisty, okrągły (silnie wygrzbiecony, czasem miedziano-czerwony) i srebrzysty, podłużny (ostro zakończona głowa, boki ciała czasem czarniawe, więcej wycięta płetwa ogonowa, przy nasadzie której znajduje się ciemniejsza plama). Pletwy karasia są czerwone z ciemnemi końcami. Wysokość ciała u karasia złocistego wynosi $^{6}/_{15}$, a u srebrzystego $^{5}/_{15}$ całej długości ciała. Obydwa gatunki zamieszkują tesame, za-

zwyczaj stojące wody, zalewy i stare koryta rzeczne, jednak karaś srebrzysty częściej spotyka się w wodach płynących i dlatego czasem wyróżniają karasia rzecznego i jeziorowego.

Karasie w różnych warunkach bytu posiadają odmiany, różniące się wielkością, kolorem i kształtem ciała. Najbardziej zbliżony, a może identyczny z formą typową jest *C. carassius morpha humilis.* Żyje on w płytkich jeziorach, zwykle jako forma mniejszych rozmiarów o długości 75—120 mm, rzadko 150—180 mm; stosunek długości do wysokości ciała wynosi od 2,4 do 3.0. Linja naboczna jest często niepełna lub przerywana.



Rys. 2. Carassius auratus gibelio. — Karaś srebrzysty (z Berga).

Karaś srebrzysty jest bardziej plastyczny i wytworzył większą ilość odmian. Między innemi na szczególniejszą uwagę zasługuje t. zw. karaś stepowy, żyjący w małych jeziorkach i sadzawkach. Uważają go za skarlałą formę karasia srebrzystego (nie przekracza 15 cm długości). Według opisu Kesslera karaś stepowy posiada głowę znacznie ostrzej zakończoną, płetwę grzbietową niższą, a po obu stronach — u nasady płetwy ogonowej, po jednej bardzo wyraźnej ciemnej plamie.

Carassius auratus (L), typowy złoty karaś, różni się od *C. auratus gibelio* krótszą linją naboczną (26—31 łusek). Złota rybka jest udomowioną formą karasia.

Karaś należy do najbardziej rozpowszechnionych ryb słodkowodnych. W Rosji zasięg jego dochodzi do Archangielska,

w Finlandji do 65° szer. pół. Prawdopodobnie brak go na Krymie, na Zakaukaziu. Nie znaleziono karasia na Kamczatce; w Turkiestanie spotyka się tylko w zalewach Amu Darji. Na zachodzie Europy brak karasia prawie zupełnie w południowej i zachodniej Francji; w Hiszpanji wprowadzono go sztucznie.

Trudno jest podać granicę osiedlenia karasia złocistego i srebrzystego, gdyż oba te gatunki występują prawie zawsze razem. W Amurze (do delty), na Korei i prawdopodobnie na Sachalinie spotyka się tylko srebrzystego karasia. Typowy złoty karaś spotyka się w dzikim stanie w Tonkinie, w Chinach, południowej Mandżurji, Korei, Japonji i na Formozie.

Małe wymagania karasia są ogólnie znane; można powiedzieć, że prawie niema zbiornika, w którym nie byłoby tej ryby. Karaś żyje w wodach stojących, będących jego przyrodzonem siedliskiem; spotyka się jednak nietylko we wszystkich [1]) jeziorach, stawach i sadzawkach, lecz także nawet w zbiornikach wody przykrytych prawie zupełnie kożuchem wodorostów (mokradła), w jamach po kamieniołomach, gliniankach, wogóle tam, gdzie już inna ryba nie może utrzymać się przy życiu. Muł to żywioł karasia. W nim znajduje on pożywienie złożone z resztek roślinnych, drobnych „robaczków" i owadów, a w zimie zagrzebuje się w nim całkowicie, co pozwala mu przetrwać nawet bardzo surowe zimy [2]).

Zdarza się, że w płytkich, wymarzających do dna zbiornikach ta tak bardzo odporna ryba ulegnie zamarznięciu. Jednak i tu zdarzały się wypadki, że zupełnie zmarznięty karaś po kilku godzinach przebywania w lepszych warunkach powracał do życia. Przewożenie karasia na żywo w wilgotnym mchu w ciągu trzech dni nie należy do rzadkości. Złociste karasie są znacznie wytrzymalsze od srebrzystych. Naogół karaś znosi każdą wodę, jedynie silniejszy prąd nie sprzyja mu, gdyż gruby a niezdarny nie może oprzeć się naporowi wody. Że zimna woda nie szkodzi dorosłemu karasiowi, świadczy o tem fakt występowania jego w źródlanych wodach gór Uralu. Czyste, kamieniste dno nie jest pożądane dla rozwoju karasia, gdyż nie daje mu schronienia przed drapieżnikami.

---

[1]) Występowanie karasia w zupełnie zamkniętych zbiornikach, gdzie go przedtem nie było, przypisują przenoszeniu jego ikry przez ptaki.

[2]) Wykopano żywego karasia z mułu wyschniętego stawu z głębokości 71 cm. („Podziemna Ryba" — Wiadomości Kazańskie 1886 r. Nr. 19).

Rozmiary i waga karasi zależą w dużym stopniu od jakości środowiska, w którem on żyje. Ogólnie karaś na zachodzie Europy dochodzi najwyżej do 2,5 kg; na dalekim wschodzie znacznie wyżej, bo do 6 kg. Zwykle największe okazy spotykano u gatunku karasia srebrzystego. W małych zbiornikach karasie rzadko dochodzą do wagi 800—1200 g, w dogodniejszych warunkach rosną znaczne lepiej. W jeziorze Czechłomskiem łowiono karasie o wadze od 4160 do 4990 g. Podobno w Kataśmińskiem jeziorze (Rosja) trafiały się olbrzymie karasie, ważące 5800—6200 g.

Niektóre obserwacje wykazały, że: dwutygowniowy wycier posiada długość około 12 mm; dwuletnie karasie mają zwykle około 44 mm długości; trzyletnie karasie ważą zwykle około 200 g. Wagę 400 g rzadko kiedy osiąga karaś przed 4-ym lub 5-ym rokiem życia.

Jako główny pokarm karasia podają młode części roślin wodnych. Jeden z rosyjskich autorów maluje taki obrazek żerowania karasia: „wieczorem i w nocy, a także w jasny upalny dzień około południa, opuszcza karaś swoje kryjówki i podpływa do brzegów, aby podelektować się młodemi pędami roślin, a w szczególności sitowia. Wtedy daje się słyszeć jego cmokanie i mlaskanie, po którem nietrudno odróżnić karasia od innych ryb". Opchany roślinną karmą, „zagrzebawszy się w mule, z którego niekiedy tylko ogon wystaje", szuka on pożywienia, które jest bardzo różnorodne i klasyfikuje karasia jako wszystkożernego.

W użytkowaniu zdobytego pokarmu mają czasem karasie pasożytniczych wspólników; nieraz po kilka sztuk tasiemców wypełnia jamę ciała karasia, jednak spotyka je się stosunkowo rzadziej niż u innych ryb. Zdarza się, że karasie zaatakowane tasiemcami są pozbawione ikry. Tasiemce powodują osłabienie wzrostu karasia, do czego przyczyniają się także splewki (Argulus). Czasami widzi się karasie pokryte jakby krwistemi plamami. Przy bliższem przypatrzeniu się zauważymy, że są to mocno przyssane splewki. W wielu wypadkach niespodziewane śnięcie karasi bywa spowodowane wielką ilością argulusów. „Wystarczy puścić żywego karasia i około dwudziestu argulusów do naczynia z wodą, a zobaczymy, jak te ostatnie napadną go w ciągu minuty jak psy i odgryzą mu ogon i płetwy, ryba traci równowagę... staje się łupem szkodników".

Z owadów największe szkody wśród karasi powoduje pływak żółtobrzeżek. Zjada on dosyć duże karasiki, a nawet napada na dorosłe, jednak szczególnie duże szkody wyrządza w ikrze

i wylęgu karasia. Inne owady wodne są o wiele mniej niebezpieczne.

Późną wiosną, niedługo przed tarłem, gdy woda jest już ciepła, pomętnieje, gdy z dna podnoszą się młode pędy roślin wodnych, a na pobrzeżach zakwitają krzewy dzikich róż, wychodzi karaś z głębokich, zamulonych jam, w których przepędził zimę. Wkrótce potem, zależnie od klimatu, przystępuje on do tarła, które zwykle odbywa się w maju lub czerwcu. Zdaje się, że głównie decyduje tu ciepłota wody; do rozwoju ikry musi ona wynosić nie mniej, jak 16—17° C, wobec czego mało jest możliwe, by ikra karasia mogła się rozwijać w wodach źródlanych. „Z nadejściem właściwej pory zbierają się karasie w tłumne, niekiedy bardzo liczne stada i dążą ku pobrzeżnym oczeretom, gdzie następuje proces składania ikry. Osoki *(Stratiotes)* karaś unika, a ikrę wielkości maku składa na mchu". Sołdatow podaje płodność dla karasia amurskiego na 160—383.000 — średnio 250.000 ziarn ikry. Tarło karasia trwa krótko, najdłużej dwie doby; zwykle najpierw trą się najgrubsze sztuki. Sabaniejew opisuje ciekawy fakt t. zw. powrotnego tarła: „W gubernji permskiej wszyscy rybacy są najzupełniej przekonani, że karasie wychodzą na tarło w czasie każdego nowiu księżyca od maja do sierpnia, to jest 3—4 razy. Osobiście miałem sposobność obserwować jego powtórne tarło w końcu czerwca, nie mogłem jednak stwierdzić, czy karasie różnego wieku trą się oddzielnie co do czasu, czy też każdy składa ikrę nie odrazu, lecz w kilku następujących po sobie okresach. To ostatnie obecnie uważam za więcej prawdopodobne".

Połów karasi — z wyjątkiem zimy — odbywa się prawie zawsze z dobrym skutkiem wszelkiego rodzaju sieciami stawnemi i ciągnionemi. W Rosji dużo karasi łowią w jesieni na t. zw. „kotaj". Jest to labirynt z sosnowych „draniczek", prętów wierzbowych i oczeretów, gdzie ryba, która się tam dostała, nie może się obrócić, ani wydostać się otworami między prętami. Połów karasia na wędkę jest „jeszcze mniej ciekawy niż łowienie lina".

Karasia używają często jako t. zw. formy przewodniej w klasyfikacji jezior. Struck nazywa jeziorem karasiowem: „mocno zamulone i zabagnione, nieduże jeziorka. W podobnego rodzaju jeziorach zimą zwykle bywa przyducha (brak tlenu), to też karaś jest tu jedynym przedstawicielem ichtiofauny".

Inż. JAN SZCZERBOWSKI.

Szczur piżmowy w Polsce.

(Rozprzestrzenienie i rezultat walki).

Kilkuletnia walka ze szczurem piżmowym (Fiber zibethicus L.), jako szkodnikiem, dającym się we znaki zarówno gospodarstwom stawowym, jak i zakładom przemysłowym, korzystającym z siły wodnej, prowadzona na stawach Państwowego Gospodarstwa Rybnego w Dębowcu, pozwala mi podzielić się z czytelnikami Przeglądu swemi spostrzeżeniami co do jego rozprzestrzenienia w Polsce oraz rezultatów jego zwalczania [1]).

Szczur piżmowy zaatakował Śląsk Cieszyński w jesieni 1929 roku, od strony czeskiej, t. j. od rzeki Olzy i jej dopływów, pokazywał się tylko sporadycznie, nie dając się we znaki, następnie w dużych ilościach obserwowany z zaciekawieniem, jako gość dotychczas nieznany, jednak dopiero w roku 1930 obecność jego przynosi gospodarstwom stawowym pierwsze następstwa i skutki.

W roku 1930 posuwa się szczur z zachodu na wschód, tak, że w jesieni tegoż roku zamieszkiwał on potoki Piotrówkę i Lutnię oraz stawy w Haźlachu, leżące w odległości 8—10 klm na wschód od rzeki Olzy. W okresie jesiennym w r. 1931 w czasie odłowów na stawach w Haźlachu, ubito 14 sztuk piżmowców. Były to pierwsze egzemplarze.

W roku 1932 opanowały piżmowce nowe tereny, idąc na wschód od rzeki Olzy i od ostatniego miejsca swego pobytu, t. j. stawów w Haźlachu w kierunku rzeki Wisły. Zagnieździły się i opanowały one cały Dębowiec w dolinie potoku Knajka, gdzie znajduje się największy, bo prawie na długości 6 klm kompleks stawów systemu łańcuchowego. Łańcuch tych stawów jest oddalony od Haźlacha o 10—12 klm. Jesienią tegoż roku pokazuje się piżmowiec na stawach, leżących na prawym brzegu Wisły, a należących do folwarku Ochaby. Stawy Ochabskie, leżące po lewej stronie Wisły, zostały zaatakowane równocześnie z Dębowieckiemi, leżącemi w przedłużeniu łańcucha Kostkowicko-Dębowicko-Rojskiego w dolinie górskiego potoku Knajka.

---

[1]) Specjalnie interesujących się biologją szczura odsyłam do pracy dr. M. Gąsowskiej p. t. „Szczur piżmowy", która ukazała się jako Nr. 28 z roku 1932 Rocznika Ichtiobiologji Zakładu Ichtiobiologji i Rybactwa S. G. G. W. w Warszawie.

Rok 1932 był dla mnie rokiem prób najodpowiedniejszego sposobu tępienia piżmowca. W stawach w Haźlachu, w których częściowo został z ubiegłego roku i rozmnożył się, a częściowo przybył z zachodu, ubito 75 sztuk, na stawach w Dębowcu ubitych zostało 168 sztuk, na stawach Baranowickich w 6 stawach, po lewej stronie Wisły ubito 70 sztuk, na stawach w Ochabach, t. zw. pod Borem, leżących po prawej stronie Wisły, ubito 11 sztuk i na stawach Gołyskich, sąsiadujących z ostatniemi, ubito 22 sztuki. Wspomniane kompleksy stawów znajdują się w odległości 10—12 klm od potoku Knajka. W roku 1932 przekroczyły piżmowce rzekę Wisłę, lokując się na najbliższych jej dopływach i stawach. Niema ich jeszcze do tej pory w dolinie rzeki Iłownica i Bajerka.

W roku 1933 z wiosną (wędrówka wiosenna) opanowały piżmowce resztę stawów, należących do Państw. Gosp. Rybnego w Dębowcu na Śląsku Cieszyńskiem, t. j. zwarty kompleks stawów w Mnichu, zwarty łańcuch stawów w Kowalach, oraz podwójny łańcuch stawów w Landeku—Iłownicy.

W roku tym z wiosną, po kilku próbach zwalczania szczura, stosowanych na tutejszych stawach przez Śląską Stację Ochrony Roślin, używałem zasadniczo trzech sposobów walki. Sposoby te omówimy w jednym z następnych artykułów, dziś podamy jedynie rezultat tej walki.

Na stawach w Haźlachu, wysuniętych najbardziej na zachód, ubito 162 sztuki, na stawach w Dębowcu 174 sztuki, na stawach w Ochabach 209 sztuk, na stawach w Gołyszu 123 sztuki, na stawach w Mnichu, Kowalach, Iłownicy i Landeku 207 sztuk. Razem w roku 1933 ubito 879 sztuk.

Posiadane przeze mnie cyfry zabitych szczurów dotyczą tylko sztuk, ubitych przez personel stawowy i leśny. Nie mam ewi-

ROK	DĘBOWIEC				OCHABY			GOŁYSZ	MNICH	KOWALE	LANDEK			RAZEM
	stawy w Haźlachu	wzdłuż Knajki	boczne odnogi	razem	stawy Baranowickie	stawy pod Borem	razem				stawy Iłownickie	stawy Landeckie	razem	
1931	11	3	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14
1932	75	101	67	243	70	11	81	22	—	—	—	—	—	346
1933	162	107	70	339	124	86	210	123	71	12	98	26	124	879
Razem				596			291	145	71	12			124	1239

dencji ubitych sztuk w gospodarstwach, będących własnością czyto dworską, czy włościańską. Wiem, że właściciele objektów wodnych tępią szczury, jakie jednak mają rezultaty nie wiem.

Dla lepszej orjentacji zestawiam zabite sztuki piżmowca sposobem chronologiczno-terenowym.

Wyszczególnione w powyższem zestawieniu krańcowe miejscowości znajdują się w oddaleniu 30—50 km od siebie. Ponieważ okres rozchodzenia się szczura trwał 3 lata, przeto roczny jego zasięg wędrówki oznaczyć można na 10—12 km.

LEON STARKIEWICZ.

Przynęta i jej użycie.

Przynęty możemy ogólnie podzielić na trzy rodzaje: przynęty żywe, pokarmy i przynęty sztuczne. Przynętę żywą stanowią: żywe rybki, raki, robaki, wszelkie owady i ich gąsienice i poczwarki, ślimaki i pijawki. Środki pokarmowe mogą być bardzo różne, a to: mięso wszelkiego rodzaju świeże lub solone, ciasto, chleb różnego gatunku, bulwy gotowane, ziarna zbożowe, wszelkie owoce i jagody. Sztuczną przynętę stanowią ryby, w całości preparowane w formalnie i wszelkie wyroby metalowe, łyżeczki, turbinki, błyskawki, jarzeńce, robaki, żabki, muchy sztuczne, farbowana wełna i t. p.

Uniwersalną przynętą prawie dla wszystkich gatunków ryb, z wyjątkiem lipieni, są dżdżownice, zwane pospolicie robakami lub też glistami. Na robaki można łowić ryby w każdym czasie. Istnieje kilka gatunków dżdżownic: rosówki, darniówki, robaki z nawozu i gatunek, żyjący specjalnie tylko w tłustych mułach.

Kto pragnie łowić większe ryby na głębiach i silnych prądach i mieć pewność, że tylko większa sztuka będzie brać przynętę, ten bezwarunkowo powinien zaopatrzyć się w rosówki. Rosówki żyją w tłustej wilgotnej czarnej ziemi i wieczorami wyłażą ze swych nor do połowy swej długości, pozostawiając cieńszą połowę ciała w otworze. Tylko po silnym deszczu lub w czasie słotnym wychodzą całe na powierzchnię. Można je przeto zbierać w cieplejszej porze każdego wieczoru przy pomocy latarki acetylenowej lub elektrycznej. Rosówki, mimo że nie mają oczu,

są bardzo ostrożne. Należy je przeto szybko chwytać ręką, aby nie skryły się w ziemi. Przed wieczorem i wczesnym rankiem, można je znaleźć tam, gdzie się gnieżdżą, przekopując te miejsca. W dni suche i upalne kryją się bardzo głęboko w ziemi. Darniówki są o wiele mniejsze, lecz wszędzie je znaleźć można tam, gdzie jest trochę wilgoci i ziemia nie jest zanadto piaszczysta i nieurodzajna. Robaki z nawozu i kompostu można znaleźć tysiącami w kupach przegniłego i dłużej leżącego na miejscu obornika, w kompostach lub przegniłych pokładach w inspektach. Robaki z namułu nad brzegami rzek i strumieni są grube, sztywne i różowego koloru. Stanowią bardzo dobrą przynętę, lecz nie w każdej okolicy można je znaleźć.

Przezorny wędkarz powinien mieć pod ręką dostateczny zapas robaków przez cały sezon. Najlepiej przechowywać je w chłodnem, niezbyt widnem miejscu, w dużym glinianym wazonie, napełnionym tłustą ziemią, którą co pewien czas należy zwilżyć odrobiną słodkiego mleka. W ten sposób robaki, szczególniej robaki z nawozu, dadzą się przechować przez cały rok. Robaki z nawozu przechowują się również dobrze w fusach z kawy.

Jeżeli z braku rosówek używamy mniejszych gatunków robaków, a chcemy, by większe ryby przynętę brały, możemy na haczyk wbić kilka robaków równocześnie. Nigdy nie należy nadziewać na haczyk całego robaka, lecz tylko w jednej czwartej jego długości lub nawet tylko zahaczyć go w grubszym końcu, by cały wisiał na haczyku. Ciekawy jest sposób zaopatrzenia się w dżdżownice bez kopania w ziemi. Na zadarnionem wilgotnem miejscu wbija się laskę lub zaostrzony kij na łokieć w ziemię, kręci się nim lejkowaty otwór, uciskając w ten sposób ziemię na boki. Dżdżownice, posłyszawszy, czy też poczuwszy ruchy cząstek ziemi, w obawie przed napastnikiem w rodzaju kreta, uciekają pośpiesznie na powierzchnię. W promieniu półmetrowym od otworu można je chwytać ręką. Postępując tak, szybko możemy zaopatrzyć się w potrzebną ilość robaków bez żadnego narzędzia do kopania i bez uszkodzenia darni. Również i rosówki wychodzą na wierzch, jeżeli w tym czasie nie są bardzo głęboko ukryte w ziemi.

Jeżeli na przynętę dajemy różnego rodzaju chrząszcze, a szczególniej chrząszcza majowego, guniaka, czerwczyka, lub kruszczycę zieloną czy złotawą, to należy haczyk wbić od spo-

du, tak, by koniec sterczał poza tarczą głowy chrząszcza. Ryba chwyta chrząszcza zawsze za głowę, haczyk więc znajdzie się zaraz w paszczy ryby, a ponieważ ostrze haczyka sterczy nazewnątrz pokrywy chrząszcza, łatwo go wbić przy zacięciu w rybę. Koniki polne, szarańcza, świerszcze, tarakany i karaluchy przytwierdzamy również w ten sposób na haczyku.

Na mniejsze ryby, szczególnie na płocie i podleszcze, dobrze brać jako przynętę robaki mączne lub robaki (gąsiennice) muchy plujki, żyjące w mięsie. Wszelkie ryby karpiowate biorą dobrze ciasto, groch gotowany i ziemniaki. Okonie i jelce, ryby napoły drapieżne, łowią się na kawałki mięsa i śledzia, na wszelkie jagody, jak czereśnie, śliwki i t. d. Również tak klenie jak i brzany biorą dobrze ser, kluski, mięso, gotowaną krew i mózg.

W wyborze tych wszystkich przynęt, trzeba się jednak stosować do pory roku. Gdy w lecie pełno jest chrząszczy, nie próbujemy łowić kleni na śledzia, a gdy w zimie niema wiśni, trudno złowić jelca na wiśniowe konfitury. Każda przynęta może być dobrą, ale użyta we właściwym czasie i dla pewnych gatunków ryb.

Ryby jako przynęty używamy bądź żywej, bądź też nieżywej, ale świeżej, albo też zakonserwowanej w formalinie. Naturalnie, że żywym rybkom musimy dać pierwszeństwo, jednak nie we wszystkich sposobach połowu. Przy połowie na spław użyć można tylko rybek żywych, lecz przy połowie na podchwyt i ciągawkę używa się ryb martwych. Za najlepszą przynętę, służą te gatunki rybek, które nie wyrastają ponad 15 centymetrów, jak kiełbie, ukleje, ślizy, kozy i inne. Raki na przynętę bierze się świeżo wylenione, kiedy skorupa ich jest zupełnie miękka. Takie miękkie małe raczki są doskonałą przynętą szczególniej na okonie i sandacze.

O sztucznych przynętach metalowych nie będziemy wiele pisać. W handlu jest mnóstwo form i typów, każdy typ może być dobry, byleby solidnie zrobiony i jeżeli wędkarz potrafi się z nim umiejętnie obejść i wie, gdzie i kiedy da się go zastosować.

Jeśli chcemy zwabić ryby do pewnego miejsca i zachęcić, by tego obranego miejsca nie opuszczały, możemy to uskutecznić, dając tam większą ilość przynęty. Robi się to w ten sposób, że do pewnej ilości dobrze z krwią bydlęcą wymieszanej gliny dajemy posiekane robaki, kawałki gotowanego mięsa, z sera i t. p.

Z tak przyrządzonej masy formujemy kule, wielkości ludzkiej głowy i spuszczamy je na dno, tam, gdzie ryby znęcić zamierzamy. Naturalnie, że do tego trzeba wybrać miejsca takie, gdzie ryby i bez tej przynęty chętnie przebywają. Na spokojnej wodzie można znęcić ryby z dobrym skutkiem do pewnych miejsc, rzucając w nie przed wieczorem większą ilość luźnej przynęty, aby następnego ranka łowić tam żerujące.

Do noszenia robaków i innej przynęty należy mieć owalną blaszaną puszkę z uszkami do założenia jej na pasku od spodni lub płaszcza. Noszenie puszki w ręku lub kieszeni jest niewygodne, wymaga częstego zginania się po świeżą przynętę, gdy puszkę postawimy na ziemi. Robaki, wyjęte z czarnej i tłustej ziemi, należy włożyć do czystego wilgotnego piasku, aby nie walać rąk przy ich zakładaniu. Po skończonej łówce resztę nieużytych, kładziemy znowu do czarnej ziemi w przygotowanem na ten cel naczyniu.

Wykonanie ustawy o rybołówstwie.

Dalszy podział wód otwartych na obwody rybackie.

Orzeczeniem Wojewody Lubelskiego z dnia 21.XII.33 r. L. AR. 1a/64—83 ustalone zostały obwody rybackie na prawobrzeżnych dopływach rzeki Wisły na obszarze woj. lubelskiego, a mianowicie: na rzece Wildze 8 obwodów, Promniku — 1, Okrzejce — 8, Kurówce — 4, Bystrej — 5, Chodelce — 6, Wrzelowiance — 1, Wyżnicy — 6, Urzędówce — 2, Sannie — 12, Lutynce — 1, Karasiówce — 1, Tuczynie — 1, Wrzelowiance — 1, na rzece bez nazwy, mającej swe ujście do Wisły na 288 km nurtu — 1, na jeziorze Dziecinowskiem — 1. Razem 59 obwodów.

Orzeczeniem tegoż Wojewody z dn. 30.XII.33 r. L. AR. 1a/84—108 ustalone zostały obwody rybackie na lewobrzeżnych dopływach i w dorzeczu rzeki Bugu na obszarze woj. lubelskiego i warszawskiego, mianowicie na rzekach: Huczwie — 10, Wożuczynce — 2, Siniusze — 1, na jeziorze Kacapka — 1, na rzece Wełniance — 1, Udalu — 1, Ucherce — 2, Włodawce — 5, na jeziorze Dolnem vel Woleńskiem — 1, na jeziorze Hańskiem vel Zdżarskiem — 1, na jeziorze Ławskiem — 1, na rzece Krzewiance — 1, na rzece Tarasience — 3, na jeziorze Białem w dorzeczu Tarasienki — 1, na rzece Krzywuli — 2, Tocznej — 3, Kołodziejce — 1, Myśli — 2, Liwcu — 10, Muchawce — 1, Kostrzyniu — 2, na jeziorze Brudno — 1.

Orzeczeniem z tegoż dnia L AR. 1a/109—115 rzeka Bug na obszarze woj. lubelskiego, wołyńskiego, polskiego, białostockiego i warszawskiego podzielona została na 93 obwody.

Na prawobrzeżnych dopływach rzeki Wisły na terenie woj. warszawskiego ustalone zostały obwody rybackie w sposób następujący: na jeziorze Otwo-

ckiem w dorzeczu Wisły — 1 obwód, na rzece Świdrze — 4, na Mieni — 4, na Mułtawie — 2, na Słupiance — 2, na Brzeźnicy — 1, na jeziorach w dorzeczu Skrwy prawobrzeżnej — 2, na rzece Skrwie prawobrzeżnej — 5, na Sierpienicy — 1, na jeziorach w dorzeczu Wisły — 6, na jeziorach w dorzeczu Mieni — 5, na rzece Mień — 4, wreszcie na strugach bezimiennych — 3. Razem — 40 obwodów rybackich.

Na lewobrzeżnych dopływach Wisły w woj. warszawskiem ustalono 87 obwodów na następujących rzekach: na Czarnej — 1, na Jeziorce (Wilanówce) — 7, na Bzurze wraz z dopływami (Ochnia, Słudwia, Przysowa, Rawka, Skierniewka, Mroga, Mrowa, Utrata) — 32, na jeziorach w dorzeczu Wisły — 1, w dorzeczu Zgłowiączki — 8, w dorzeczu Rakutowianki — 3, Chodeczanki — 2, na rzekach: Golonce — 2, Gąbiniance — 1, Osetnicy — 2, Rudzie — 2, Zuzałce — 1, Zgłowiączce — 7, Lubieniance — 6, Rakutowiance — 2. Chodeczance — 8, Ciechomiczance — 2.

Głosy rybaków i wędkarzy.

Racjonalne opakowanie raków do transportu.

Podczas letnich miesięcy zdarza się często, że raki wysyłane nawet na niewielką odległość sną podczas transportu lub też giną jeszcze potem. Niekiedy procent śniętych raków jest bardzo poważny, przynosząc wysyłającemu dotkliwe straty. Powodu śnięcia raków należy zwykle szukać w nieumiejętnem przygotowaniu i pakowaniu raków. W większej części wypadków wysyła się raki mokre lub słabo obsuszone, skutkiem czego raki w porze letniej zaparzają się i przez to giną.

Ażeby uchronić się przed temi stratami należy przestrzegać następujących warunków:

1) Złowione raki trzymać należy w sadzach (możliwie w tej samej wodzie, gdzie są złowione), aż nazbiera się potrzebna do wysyłki ilość. Sadze mogą być druciane lub drewniane, zawieszone na słupkach, tak, aby nie dotykały dna. Ważną rzeczą jest nie przetrzymywać raków w nowych skrzyniach drewnianych, ponieważ zapach świeżego drzewa (drzazga) rakom szkodzi.

2) Na 10—12 godzin przed pakowaniem wyjmuje się raki z wody i układa się w płytkich skrzyniach, wyłożonych warstwą suchego mchu, słomą lub sianem, ażeby tam dobrze wyschły. Raki suszy się najlepiej latem w chłodnem, a zimą w ciepłem miejscu. Wiatr, słońce i deszcze rakom szkodzą. W razie braku

odpowiednich skrzyń do suszenia wysypuje się raki na rozłożony mech lub słomę w szopie lub stodole. Raki muszą być koniecznie posadzone na nóżki, tak, ażeby woda, znajdująca się jeszcze we wnętrzu raka, mogła ściec.

3) Tak przygotowane raki pakuje się do małych koszyków, przekładając każdą warstwę suchym mchem. Mech można zamienić ewentualnie słomą, wełną drzewną lub sianem. Koszyk musi być szczelnie wypełniony, jednakże pamiętać trzeba, że raki zamocno pakowane gniotą się i duszą. Często spotyka się raki pakowane w pokrzywach lub trawie, lecz jest to sposób wręcz szkodliwy, ponieważ podczas upałów trawa paruje i raki się zaparzają. Zważać należy, ażeby nie pakować śniętych a nawet już słabych raków, gdyż bardzo szybko się rozkładają i zatruwają część raków dookoła siebie.

4) Transport do kolei powinien odbywać się możliwie w porze chłodnej (rano lub nocą). Podczas transportu należy chronić ıaki przed słońcem, deszczem i wiatrem.

W ten sposób przygotowane raki można wysyłać nawet na większe odległości, bez wielkich strat.

Ogromna sielawa.

Na początku roku 1933 wyłowiono w jeziorze Serwy, leżącem na granicy powiatu augustowskiego i suwalskiego, jedną sztukę sielawy (Coregonus albula), której wiek na podstawie łuski określono na 12 lat, długość według Smitta 37 cm, waga 440 gr.! Egzemplarz ten został zakonserwowany i jest w posiadaniu „Drużyny Taksacji Jezior" w Augustowie.

W jeziorze Serwy w przeciągu ostatnich kilku dziesiątków lat sielawy nie spotykano. W roku 1925 wpuszczono do Serw 60 sztuk sielawy z jez. Sajno, o wadze łącznej 11,8 kg. Przeciętnie wypada na sztukę blisko 200 gr. Za minimalny wiek takiej sztuki można przyjąć 5 lat. Zatem ten wspaniały okaz musi pochodzić z powyższego zarybienia, gdyż następnego dokonano dopiero w 1931 roku za pomocą zaoczkowanej ikry z wylęgarni w Myloffie.

Tak wielkiej sielawy dotychczas nigdzie nie spotykano. Maksymalne sztuki opisane w literaturze dochodziły do 35 cm długości i 9 lat wieku.

Bohdan Lenkiewicz.

Z instytucyj i towarzystw rybackich.

Ze Związku Organizacyj Rybackich R. P.

Zebranie Rady Głównej.

W marcu r. b. odbędzie się doroczne zebranie Rady Głównej Związku Organizacyj Rybackich R. P., na którem Prezydjum Związku złoży sprawozdanie z prac za rok 1933/34, sprawozdanie rachunkowe, oraz przedstawi plan prac i preliminarz budżetowy na r. 1934/35. Wszyscy członkowie Rady, powiadomieni zostaną o zebraniu specjalnemi listami.

Opinja organizacyj rybackich o projekcie ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych.

Projekt ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych, opracowany przez p. posła M. Rudzińskiego, omawiany był szczegółowo na kilku posiedzeniach władz centralnych organizacyj rybackich oraz na posiedzeniach prowincjonalnych Związków Hodowców ryb.

Obrady zwołanej specjalnie przez Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych Komisji wykazały znaczną rozbieżność zdań. Zwołane zebranie nadzwyczajne Rady Zrzeszenia wypowiedziało się jednogłośnie za projektem ustawy, podkreślając, że w odniesieniu do organizacji zbytu ryb wprowadzenie ustawy może wydać dodatnie rezultaty.

Do opinji powyższej przyłączył się całkowicie Związek Hodowców ryb we Lwowie. Projekt ustawy i projekt schematu organizacji zbytu ryb przedstawione są w niniejszym numerze Przeglądu Rybackiego.

Ze Zrzeszenia Gospodarstw Stawowych R. P.

Narybek i kroczki dla gospodarstw stawowych.

Niekorzystne warunki ubiegłej kampanji hodowlanej spowodowały w niektórych okolicach kraju brak narybku, na skutek czego wiele warsztatów rybackich będzie musiało poszukiwać materjału hodowlanego w innych gospodarstwach stawowych.

Pojedyńczy hodowcy wystąpili do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o pozowolenie na przywóz narybku z Węgier, wobec czego nad produkcją krajową zawisła groźba konkurencji importowanego materjału hodowlanego. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zwróciło się do Związku Organizacyj Rybackich Rz. P. z prośbą o wypowiedzenie się co do ewentualnej potrzeby lub też zbędności importu narybku.

Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych Rz. P., rozumiejąc, że zajęcie stanowiska w tej sprawie przez organizacje rybackie oraz obrona produkcji krajowej przed ewentualnym a być może zbędnym importem będą możliwe jedynie po zebraniu dokładnych danych, dotyczących posiadanego w kraju stawowego materjału obsadowego oraz wewnętrznego zapotrzebowania na narybek i kroczki karpia, rozesłało w połowie lutego do wszystkich gospo-

darstw stawowych odpowiedni kwestjonarjusz. W ciągu tygodnia na rozesłany okólnik wpłynęło już do Zrzeszenia 84 odpowiedzi, co świadczy, że poruszone zagadnienie spotkało się z żywem zainteresowaniem hodowców.

Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że na 84 gospodarstwa 18 posiada dostateczne ilości narybku lub kroczków do obsadzenia swoich stawów, 19 poszukuje materjału obsadowego, a 47 posiada go na zbycie. W sumie gospodarstwa, posiadające nadmiar materjału zarybieniowego, zgłosiły do sprzedaży ca 50.000 kg kroczków i ca 63.000 kg narybku. Gospodarstwa zaś poszukujące materjału obsadowego potrzebują ca 18.000 kg kroczków i ca 31.000 kg narybku.

Dane te, zestawione dla kilkudziesięciu gospodarstw stawowych z różnych okolic kraju, rzucają pewne światło na ilości posiadanego do zbycia i poszukiwanego materjału zarybieniowego. Nie pozwalają one jednak jeszcze zająć ostatecznego stanowiska co do konieczności czy zbędności importu narybku. Wobec powyższego Zrzeszenie w dalszym ciągu zbierać będzie i zestawiać otrzymywane materjały i prosi jednocześnie tych hodowców, którzy dotąd danych nie nadesłali, o jak najspieszniejsze nadsyłanie ich. Listy, kierowane do Zrzeszenia, winny zawierać nietylko dokładną ilość, wagę i wielkość posiadanego lub poszukiwanego narybku lub kroczków, ale również nazwę gospodarstwa, jego dokładny adres pocztowy i telegraficzny, nazwę najbliższej stacji kolejowej, odległość gospodarstwa od stacji i od szosy oraz cenę zaofiarowanego narybku lub kroczków.

Zebrane w ten sposób materjały umożliwią organizacjom rybackim należyte ustosunkowanie się co do importu narybku i pozwolą Zrzeszeniu na ześrodkowanie u siebie wszelkich informacyj, dotyczących stawowego materjału zarybieniowego i na służenie odnośnemi danemi tym hodowcom, którzy ich będą potrzebować.

Doradztwo fachowe.

Wobec nadchodzącej kampanji hodowlanej Zrzesz. Gosp. Staw. komunikuje, że prowadzi nadal dział doradztwa fachowego. Podobnie, jak w roku ubiegłym, istnieją trzy rodzaje porad: 1) porada jednorazowa, połączona z wyjazdem na teren i polegająca a) na krytycznej ocenie założenia i dotychczasowego zagospodarowania danego terenu stawowego oraz na ustaleniu zasadniczych wytycznych jego zagospodarowania w przyszłości, lub b) na wykonaniu czy zademonstrowaniu jakiegoś zabiegu hodowianego, 2) porada jednorazowa jak wyżej, połączona z opracowaniem szczegółowego projektu zagospodarowania poszczególnych stawów, 3) opieka stała, połączona z trzykrotną lustracją gospodarstwa w ciągu roku, a polegająca na poradach, uwidocznionych w pozycji 1, jak również na założeniu księgowości hodowlanej, na analizie rezultatów i opracowaniu planów zagospodarowania i na wykonywaniu zabiegów hodowlanych podczas lustracyj

Wysokość opłat za poszczególne rodzaje porad uzależniona została od obszaru gospodarstwa. Prócz kosztów podróży, które ponoszą gospodarstwa niezależnie od obszaru i rodzaju porady, gospodarstwo do 50 ha zalewu opłaca: za poradę jednorazową zł. 25, za pierwszą dobę i po zł. 10 za

każdą następną, za poradę połączoną z opracowaniem planu zł. 75, za opiekę stałą zł. 150. Odpowiednie cyfry dla gospodarstw od 50 do 150 ha zalewu wynoszą: lustracja jednorazowa zł. 40, za pierwszą dobę i po zł. 20 za następną, lustracja połączona z opracowaniem preliminarza zł. 150, opieka stała zł. 300. Gospodarstwa powyżej 150 ha opłacają: za lustrację jednorazową zł. 60, za pierwszą dobę i po zł. 30 za każdą następną, za lustrację z preliminarzem zł. 250, za opiekę stałą zł. 500. Dla gospodarstw powyżej 200 ha zalewu opłaty będą zależne od każdorazowej umowy.

Organizacja notowań cen ryb.

Dnia 6 lutego b. r. na obradach Komisji, zwołanej przez Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych R. P., ustalono wytyczne organizacji notowań cen ryb. Prace nad zorganizowaniem Komisji cennikowej w pierwszym rzędzie podjęte będą na terenie Warszawy. Po ustaleniu ostatecznych form Komisji notowań ceny ryb w Warszawie, podobne prace podjęte zostaną na innych ważniejszych rynkach. Uporządkowanie informacyj o stanie rynku i cenach ryb ma duże znaczenie tak dla producentów jak i kupców rybnych.

Księgowość rybacka.

Zrzeszenie Gospodarstw Stawowych Rz. P. na podstawie zebranych materjałów i opinji hodowców opracowuje typ jednolitej księgowości rybackiej. Wzory ksiąg hodowlanych wraz z odpowiedniemi omówieniami podane będą w jednym z najbliższych numerów Przeglądu.

Wylęgarnia ryb w Białej Wace pracuje.

W kampanji wylęgowej 1933/34 r. wylęgarnia ryb w Białej Wace uzyskała znaczne ilości ikry w szczególności około 750.000 ziarn ikry łososia, 1.500.000 siei jeziorowej, 250.000 siei rzecznej i 1.000.000 sielawy. Ikrę łososia, w ilości 150.000 ziarn, uzyskano w kraju (w rz. Wilji), pozostałą ilość ikry łososia, ikrę siei i sielawy — zagranicą. Wylęg ikry łososia, oraz ikry siei jeziorowej częściowo przeprowadzono we własnej wylęgarni, częściowo zagranicą.

Jesienna kampanja wylęgowa w Białej Wace jest już na ukończeniu: ikrę, która doszła do odpowiedniego stadjum zaoczkowania, wysyła się odbiorcom, pozostała ilość zostanie rozesłana nieco później w postaci wylęgu. O ile chodzi o nabywców materjału zarybieniowego, to ikrę łososia sprzedano głównie zagranicę, częścią zaś tej ikry zostanie zarybiona rzeka Wilja; ikrę bądź wylęg siei i sielawy zakupiły przeważnie Dyrekcje Lasów Państwowych w Wilnie i Siedlcach dla zarybienia wód państwowych.

Na wiosnę roku bieżącego wylęgarnia ma posiadać znaczne ilości zaoczkowanej ikry sandacza i szczupaka.

Wybór Komisji Rybackiej Wileńskiej Izby Rolniczej.

W dniach 26 i 27 stycznia 1934 r. obradowała w Wilnie Rada Wileńskiej Izby Rolniczej w sprawie ustalenia programu pracy i budżetu Izby na rok 1934/35. Zgodnie z porządkiem dziennym Rady została wybrana Komisja Ry-

backa w składzie trzech osób, z prawem kooptacji czterech członków. Wniosek o wybór Komisji referował radny Izby rektor dr. Witold Staniewicz. Do Komisji Rybackiej zostali wybrani pp.: dyr. Ludwik Maculewicz, poseł Witold Kwinto, oraz Mirosław Ciszewski.

Należy zaznaczyć, że jest to wyraźny krok w kierunku organizowania rybactwa i obrony jego interesów na Wileńszczyźnie. Skład Komisji może w zupełności gwarantować owocną pracę dla tej tak ważnej dla Wileńszczyzny dziedziny gospodarczej — przyznanie zaś prawa kooptacji czterech członków pozwala żywić nadzieję, że Komisja Rybacka reprezentować będzie wszystkie gałęzie rybactwa.

Ze Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich.

W dniu 28 stycznia r. b. odbył się w Warszawie doroczny Zjazd delegatów Towarzystw, zrzeszonych w Związku. W Zjeździe wzięli udział delegaci 17 Towarzystw, przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa, Urzędów Wojewódzkich, Izb Rolniczych, Związku Organizacyj Rybackich R. P., Przeglądu Rybackiego oraz zrzeszonych i niezrzeszonych Towarzystw. Po zagajeniu Zjazdu i powitaniu przedstawicieli władz przez prez. d-ra Lardemera, v.-prez. Czermiński złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu.

Ze sprawozdania wynika, że na pierwszy plan działalności wysunęła się dążność do zdobycia dla wędkarstwa należnego mu stanowiska wśród innych sportów i do odpowiedniego ustosunkowania się doń społeczeństwa. Podkreślić należy ścisły kontakt Zarządu z władzami, jak również przychylne stanowisko tychże do wędkarstwa i Związku, co znalazło swój wyraz choćby w zwolnieniu zrzeszonych wędkarzy od uciążliwej procedury przy uzyskiwaniu kart wędkarskich. Na skutek starań Związku Ministerstwo wystąpiło z projektem skasowania półrocznych kart wędkarskich, obniżenia opłaty rocznej za kartę wędkarską do zł. 4.—, oddzielenia karty wędkarskiej od pozwolenia, wreszcie wprowadzenia pewnych uproszczeń przy uzyskiwaniu pozwoleń na wędkowanie w obwodach zawodowych, dzięki czemu pozwolenia dzierżawców nie wymagałyby potwierdzenia starostwa. Z wewnętrznej działalności podkreślić należy opracowanie regulaminu sportowego, zapoczątkowanie prac nad wzorowym statutem, otrzymanie miejsca delegata w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody, wreszcie propagandę wędkarstwa na III Targach Północnych w Wilnie i t. d. Bilans Związku za r. 1933 zamknął się cyfrą zł. 1.021, po stronie biernej i czynnej, dochody wyniosły zł. 2.186,92, rozchody zł. 2.080 gr. 92. Sprawozdanie z działalności uzupełnione zostało przez członka Zarządu dr. Aschenbrennera, który w formie obszernego referatu przedstawił dane statystyczne, ilustrujące stan zrzeszonego wędkarstwa.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej ustępującemu Zarządowi uchwalono pełne absolutorjum, poczem dokonano zmian statutu w kierunku zmiany roku gospodarczego, który będzie się pokrywał z rokiem kalendarzowym oraz w kierunku zmian sposobu obliczania ilości głosów, przypadających członkom — Towarzystwom.

W następnym punkcie porządku dziennego radca inż. Sakowicz wygłosił referat na temat wprowadzania w życie ustawy o rybołówstwie, a mjr. Roma-

niszyn, delegat Polskiego Towarzystwa Wędkarskiego w Krakowie, — na temat przyczyn spadku rybostanu w rzekach górskich. Referat ten zakończył mówca przyjętemi jednomyślnie rezolucjami, treści następującej:

Zjazd delegatów sportowych towarzystw wędkarskich w Polsce, uważając za niezbędną ochronę lasów w Karpatach, a w szczególności na Podhalu, a to ze względu na konieczność zachowania korzystnych warunków hydrograficznych na odcinkach rzek, obejmujących tarliska łososia i troci, przyjmuje z wdzięcznością do wiadomości zakupno przez przez rząd polski wielkich obszarów leśnych w Tatrach i Pieninach, celem utworzenia w nich rezerwatów przyrody.

Zjazd delegatów wyraża podziękowanie czynnikom rządowym i państwowym, powołanym do strzeżenia czystości naszych rzek górskich, za dotychczasowe w tym względzie starania oraz wyraża nadzieję, że w najkrótszym czasie wydane będą te niezbędne zarządzenia, które zabezpieczą przed zanieczyszczeniem wody Dunajca, jako rzeki najważniejszej dla ryb łososiowatych w Polsce.

Zjazd delegatów zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa z uprzejmą prośbą o przeprowadzenie badań nad wędrówką łososia w czasie jego przejścia przez dolny i średni bieg Wisły oraz o wydanie odpowiednich zarządzeń w celu umożliwienia dojścia odpowiedniej ilości tarlaków do naturalnych tarlisk.

Zjazd delegatów zwraca się z uprzejmą prośbą do Ministerstwa Rolnictwa, Przemysłu i Handlu oraz Spraw Zagranicznych o wszczęcie kroków celem ochrony łososia w czasie jego wstępowania do Wisły oraz przepływu przez terytorjum wolnego miasta Gdańska, gdzie łosoś jest masowo poławiany.

Zjazd delegatów zwraca się z uprzejmą prośbą do Ministerstwa Rolnictwa o wszczęcie badań nad panującą w niektórych rzekach polskich, w szczególności w Dunajcu, furunkulozą oraz o wprowadzenie zarządzeń, mających na celu zapobieżenie tej klęsce.

Na temat programu prac Związku mówił członek Zarządu red. Olszewski, który wskazał na konieczności wciągania w orbitę działań Związku towarzystw niezrzeszonych, organizawania wędkarzy „dzikich", większego zainteresowania się pracami towarzystw i wnikania Zarządu w ich życie drogą udzielania im porad, pomocy i wskazówek przy jednoczesnem ich kontrolowaniu pod względem sportowym, wreszcie pośrednictwa pomiędzy towarzystwami a władzami administracyjnemi i obrony interesów wędkarstwa. Program prac stał się podstawą obszernej dyskusji, w której delegaci między innemi podnosili utrudnienia, stawiane towarzystwom przy otrzymywaniu obwodów, wzrost kłusownictwa, brak podręczników wędkarskich, nieracjonalnie w pewnych wypadkach ustanowione terminy ochrony ryb i t. d.

Po dłuższej dyskusji przyjęty został budżet Związku na rok 1934, w wysokości zł. 3.950.— po stronie dochodów i rozchodów, przyczem składkę członkowską ustalono na zł. 2.50 od członka. W ostatnim punkcie porządku dziennego dokonano wyboru władz, skład których podaliśmy w styczniowym numerze pisma. Na tem posiedzenie zamknięto.

Wylęgarnia w Czatkowicach.

Znane ze swej ruchliwości Krakowskie Towarzystwo sportu wędkowego „Wędzisko" w Krakowie święciło dnia 4 lutego 1934 roku podniosłą uroczystość poświęcenia własnej wylęgarni ryb łososiowych w Czatkowicach, w odległości 21 km od Krakowa. Uroczystość zbiegła się z 10-letnim jubileuszem założenia Towarzystwa.

Na uroczystość przybyli prawie wszyscy członkowie T-wa, biorąc gremjalnie udział w uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym w Krzeszowicach. Po nabożeństwie nastąpiło poświęcenie wylęgarni, którego dokonał ks. Kanonik Morajko. Następnie inż. St. Żarnecki w imieniu Urzędu Wojewódzkiego dokonał symbolicznego otwarcia wylęgarni przez otworzenie kranów, doprowadzających wodę na aparaty. Po przywitaniu przez prez. T-wa dra Kirscha przybyłych gości, reprezentujących sfery naukowe i władze, nastąpiła wspólna fotografja na tle przepięknej panoramy gór wapiennych otaczających wylęgarnię, poczem udano się na skromne śniadanie. Po przemówieniach znanych w świecie nauki ichtjologów w osobach profesora d-ra Siedleckiego i profesora dr. Spiczakowa, nastąpiło powitanie uczestników przez inż. St. Żarneckiego imieniem Województwa i przez inż. Kołdera w imieniu Krajowego Towarzystwa Rybackiego i Izby Rolniczej. Końcowe przemówienie Prezesa d-ra Kirscha zakończyło tę niecodzienną uroczystość.

Zaznaczyć należy, że dzięki poparciu i wielkiemu zainteresowaniu ze strony władz energicznie wspierających na każdym kroku sprawy rybackie na terenie województwa krakowskiego oraz dzięki fachowej poradzie ze strony inż. Kołdera, realizacja powziętego planu budowy wylęgarni postępowała bardzo szybko. Z dniem 15 lutego b. r. na aparatach wylęgowych znajdzie się początkowo 250.000 ikry pstrąga strumieniowego. W następnym sezonie Towarzystwo zamierza podjąć akcję wylęgu ikry lipienia, o ile uzyska materjalne poparcie swych wysiłków ze strony władz. Znajdująca się na terenie wojew. krakowskiego ilość wylęgarni świadczy, że rybołówstwo sportowe najsilniej na tym terenie się koncentruje i rozwija, mając wszelkie warunki po temu we wspaniałych rzekach i potokach górskich. Z tego względu opieka i poparcie ze strony władz już istniejących placówek w interesie ogólno-społecznym jako też i gospodarczym są w całej pełni uzasadnione i wskazane

Dr. J. Kirsch.

Starostwo w Końskich (woj. kieleckie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich rzeki Kamiennej Nr. 1 i 2.

Obwód Nr. 1 obejmuje rzekę Kamienną i jej dorzecze w obrębie gminy Bliżyn, m. Skarżysko — Kamienna i Szydłowiec, do ujścia do niej potoku Oleśnica włącznie — wraz ze wszystkiemi dopływami w granicach obwodu.

Obwód Nr. 2 obejmuje rzekę Kamionkę od źródeł do ujścia do Kamiennej, tudzież jeziorka pod Rejowem, wraz z dopływami na tej przestrzeni wpadającemi. Czas dzierżawy od 16/III 1934 r. do 31/III 1939 r. Wadjum 50 zł. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Końskich biuro Nr. 7 w dniu 16/III 1934 r. o godz. 8.30. Oferty należy wnosić na każdy obwód oddzielnie. Bliższe warunki dzierżawy są podane w obwieszczeniu ogłoszonem w gminach nadbrzeżnych i Starostwach.

Rynki rybne.

Ceny detaliczne ryb w zł. za 1 kg.

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp śnięty		Karaś żywy		Lin żywy		Szczupak żywy		Szczupak śnięty		Sandacz jezior.		Węgorz		Leszcz		Okoń		Średnica		Drobnica		Sandacz rosyjski	
Brześć n/B. . .	1.II	1,5	—	1,3	—	—	—	—	—	1,5	—	1,3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	0,9	—	—	—
Bydgoszcz . . .	27. I	2,3	—	2,2	—	2,2	—	2,2	—	2,3	—	—	—	—	—	—	—	1,8	—	1,5	—	—	—	—	—	—	—
" . . .	3.II	2,3	—	—	—	2,2	—	2,2	—	2,3	—	—	—	—	—	—	—	1,8	—	1,5	—	—	—	0,8	—	—	—
Kraków	1.II	2,2	2,4	—	—	—	—	2	—	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	9.II	2,2	2,4	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
"	16.II	2,2	2,4	—	—	—	—	—	—	3,5	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów	5.II	2	2,2	—	—	—	—	1,8	2	3	3,2	—	—	—	—	—	—	1,8	2	—	—	—	—	1	1,4	—	—
Poznań	24. I	2,2	2,4	—	—	1,2	1,8	1,8	2,4	—	—	1,8	2,4	3,6	—	—	—	1,4	2	1	1,8	—	—	—	—	—	—
"	30. I	2,2	2,4	—	—	1,2	1,8	1,8	2,4	—	—	1,8	2,4	3,6	—	—	—	1,4	2	1	1,8	—	—	—	—	—	—
Toruń	6.II	2	2,4	—	—	—	—	2	2,4	—	—	2	2,4	4	—	—	—	—	—	0,6	1,2	—	—	—	—	—	—
"	16.II	2,2	2,6	—	—	—	—	2	2,4	—	—	2,2	2,6	4	—	—	—	—	—	0,8	1,2	—	—	—	—	—	—
Warszawa . . .	26. I	2,2	2,5	—	—	3,5	4	2,5	—	3	3,5	1,8	2,5	—	—	3,5	—	—	—	1,5	—	1	—	0,5	—	—	—
"	9.II	2,5	—	—	—	3,5	—	2,5	—	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,8	—
"	16.II	2,4	2,8	—	—	3,5	—	2,5	—	3,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,8	3

Nawiązując do naszej uwagi w lutowym numerze Przeglądu co do cen ryb w okresie jesiennym na rynku krakowskim, poniżej zamieszczamy tablicę cen detalicznych.

Ceny detaliczne karpia w zł. za 1 kg na rynku krakowskim:

4.X.33		11.X		20 X		27.X		3 XI		10 XI		17.XI		24 XI		1.XII		7.XII		15.XII	
1,6	2	1,6	2	a 1,3 b 1,8	a 1,5 b 1,9	1,7	1,8	a 1,3 b 1,5	b 1,8	a 1,4 b 1,6	b 2	1,7	1,9	1,8	2	1,8	2	2	2,2	2,2	2,4

a) — do wagi 0.5 kg sztuka; b) — powyżej wagi 0,5 kg sztuka.

Ceny hurtowe karpia w zł. za 1 kg.

RYNEK	26.I	1.II	9 II	16 II
Kraków	—	1,9—2,1	1,9—2,1	2 —2,2
Warszawa	2—2,1	—	2,2	2,1—2,2

Obroty handlu zagranicznego rybami w styczniu r b. wynosiły w przywozie 39.299 q, wartości zł. 1.673.000, w wywozie 1.111 q, wartości zł. 42.000. W porównaniu do stycznia r. ub. przywóz wykazał spadek o 18.073 q, wartości zł. 527.000, wywóz również uległ spadkowi o 662 q, wartości zł. 18.000.

Poszczególne pozycje przywozu kształtowały się w sposób następujący. Zanotowano 200 kg przywozu karpi. Zaznaczyć należy, że w styczniu r. ub. również nie notowano importu karpi. Obok restrykcyj przywozowych należy zwrócić uwagę, że poziom zniżkujących cen karpia w miesiącu styczniu nie stwarzał możliwości kalkulacyjnych dla przywozu. Sandaczy przywieziono 1.169 q, wartości 117.000 zł., wobec 793 q, wartości 166.000 zł. w r. ub. Wzrost przywozu sandaczy w porównaniu do stycznia r. ub. wyniósł 376 q. Przywóz leszczy stanowił 150 q, wartości 14.000 zł. W porównaniu do r. ub. wzrost przywozu wynosił 147 q, ponieważ w styczniu r. ub. przywóz leszczy wynosił zaledwie 300 kg. Podkreślić zatem należy znaczny wzrost tych obu pozycyj (sandaczy i leszczy), przywożonych wyłącznie z Z. S. S. R.

Przywóz innych ryb oddzielnie niewymienionych wynosił 214 q, wartości 6.000 zł. Przywóz śledzi solonych wynosił 37.171 q, wartości 1.343.000 zł. W porównaniu do stycznia r. ub. przywóz ten uległ zniżce o 17.672 q., wartości zł. 282.000. Przywóz szprotów wynosił 151 q, wartości zł. 9.000, konserw rybnych 434 q.. wartości zł. 112.000, oraz kawioru 20 q, wartości 71.000 zł. Podkreślić należy stosunkowo znaczny przywóz kawioru, nienotowany prawie w latach ubiegłych.

W wywozie większe pozycje stanowiły karpie 20 q, wartości 4.000 zł., łososie 32 q, wartości 14.000 zł., ryby oddzielnie niewymienione 816 q.. wartości 25.000 zł. oraz raki 42 q, wartości 8.000 zł.

Drobne wiadomości.

Użytkowanie kraba wełnistorękiego w celach pokarmowych dla ryb. Plaga kraba wełnistorękiego przybiera w Niemczech zastraszające rozmiary. W stawach w okolicach Garzu łowią rybacy co noc średnio po 1.600 kg kraba, który po zabiciu, wysuszeniu i posiekaniu zadawany jest jako pasza rybom w pobliskiem jeziorze Gülper. Pożytek ten z kraba wobec szkód, jakie rybactwu wyrządza, jest bardzo problematyczny. *K.*

Suknie wieczorowe z łuski rybiej. Podobno w bieżącym sezonie królowa moda zaprzęgła do swego rydwanu nawet i ryby: odpowiednio spreparowane chemicznie, a więc w pierwszym rzędzie pozbawione swego zapachu i odpowiednio oczyszczone łuski przymocowywane są dachówkowato do cienkiej tkaniny, tworząc materjał na suknie wieczorowe i balowe. Wątpliwem jest jednak, by moda ta zwiększyła zapotrzebowanie ryb w Polsce, bowiem, jak dotychczas, używano do tego celu jedynie łusek z amerykańskich ryb srebrzystych.

N.

Starostwo powiatowe tłumackie

ogłasza przetarg na dzierżawę obwodów rybackicl Nr. 49, 50, 51, 52, 53 rzeki Dniestr, który odbędzie się dnia 5 marca 1934 r. o godz. 9-ej w Starostwie tłumackiem.

Starostwo Powiatowe w Jędrzejowie (woj. kieleckie)

ogłasza przetargi ofertowe na dzierżawę następujących obwodów rybackich:

Nr. 1 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Nidę od źródeł do ujścia do niej potoku Lipnica wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 2 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Nidę od ujścia do niej potoku Lipnica wraz z tym potokiem do ujścia rzeki Łososiny, tudzież tę rzekę wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 4 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Nidę od ujścia Łososiny do mostu kolejowego na linji Jędrzejów — Kielce z potokiem Hutka wraz z dopływami z wyjątkiem Czarnej Nidy,

Nr. 5 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Nidę od mostu kolejowego na linji Jędrzejów — Kielce do mostu drogowego w Motkowicach wraz z potokiem Brzeźnica i wszystkiemi dopływami w granicach obwodu,

Nr. 6 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Nidę od mostu drogowego w Motkowicach do miejsca, w którem Nida opuszcza powiat jędzejowski wraz z dopływami w granicach obwodu.

Nr. 7 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Mierzawę od źródeł do mostu drogowego na drodze Jędrzejów — Wodzisław wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 8 rzeki Nidy, obejmujący rzekę Mierzwę od mostu drogowego na drodze Jędrzejów — Wodzisław do granicy pow. pińczowskiego wraz z potokiem Mozgawą i wszystkiemi dopływami w granicach obwodu.

Czas dzierżawy dla wszystkich obwodów od 1 czerwca 1934 r. do 31 marca 1940 r.

Wadjum dla obwodów: 1, 2, 5, 6 po zł. 50.—, dla obwodu 4 zł. 60,—, dla obwodów 7 i 8 po zł. 40.—.

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie Jędrzejowskiem (biuro nr. 6) dnia 9 marca o godz. 11. Bliższe warunki dzierżawy podane są w obwieszczeniach, ogłoszonych w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starostwo powiatowe Stopnickie w Busku (woj. kieleckie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodów rybackich:

Nr. 1 rzeki Czarnej, obejmującego rzekę Czarną od źródeł do granicy między powiatami stopnickim i sandomierskim wraz z dopływami i

Nr. 12 rzeki Nidy, obejmującego potok Strumień z tak zwanym Kanałem w całym jego biegu wraz z dopływami w granicach obwodu.

Czas dzierżawy obydwuch obwodów od dn. 1.VI.34 do 31.III.39. Wadjum dla obwodu Nr. 1 zł. 60.—, dla obwodu Nr. 12 zł. 40,—. Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Busku (biuro nr. 10) dnia 2 marca 1934 r. o godz. 10.30. Bliższe warunki dzierżawy podane są w obwieszczeniu, ogłoszonem w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Starostwo Powiatowe Pińczowskie (woj. kieleckie)

ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę obwodu rybackiego:

Nr. 2 rzeki Nidzicy, obejmującego rzekę Nidzicę od granicy między pow. miechowskim i pińczowskim do ujścia potoku Łudź wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 3 rzeki Nidzicy, obejmującego rzekę Nidzicę od ujścia do niej potoku Łudź do ujścia Nidzicy do Wisły wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 9 rzeki Nidy, obejmującego rzekę Nidę od miejsca, w którem opuszcza ona pow. jędrzejowski do ujęcia w Wojsławicach strumienia, płynącego we wsi Mozgawa wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 10 rzeki Nidy, obejmującego rzekę Nidę od ujścia w Wojsławicach strumienia płynącego ze wsi Mozgawa aż do mostu na drodze Wiślica — Koniecmosty wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 11 rzeki Nidy, obejmującego rzekę Nidę od mostu na drodze z Wiślicy do Koniecmostów do ujścia tej rzeki do Wisły wraz z dopływami w granicach obwodu,

Nr. 5 rzeki Szreniawy, obejmującego rzekę Szreniawę od mostu na drodze z Czajęczyc do Kuchar do ujścia tej rzeki do Wisły wraz z dopływami w granicach obwodu.

Czas dzierżawy wszystkich obwodów od dn. 1.IV.34 do dn. 31.III.39 r. Wadjum dla obwodów: Nr. 2, 3, 5 po zł. 40,—, dla obwodów Nr. 10 i 11 po zł. 50.

Otwarcie ofert nastąpi w Starostwie w Pińczowie (biuro nr. 10) w dniu 3 marca 1934 r. o godz. 10. Bliższe warunki dzierżawy podane są w obwieszczeniu, ogłoszonem w gminach nadbrzeżnych i w Starostwie.

Nadleśnictwo Państwowe WAWRZYNOWO, poczta, stacja kolejowa i powiat Kościerzyna,

wydzierżawi w drodze pisemnego przetargu (submisji) w dniu 15 marca 1934 r. prawo rybołówstwa na jeziorach **„Wdzydzkie i Słupinko"**, o łącznej pow. 1507, 62 ha wody, położonej w leśnictwie Głuchy Bór, oddz. 168a, a i łącznie z osadą rybacką w Czarlinie, składającą się z 5-cio pokojowego mieszkania i zabudowań gospodarczych oraz 10,41 ha roli, 3,48 ha łąki, 0,04 ha ogrodu i 0,23 ha podwórza na okres od 1.IV.1934 — do 30.IX.1939 r.

Cenę oferowaną należy podawać w złotych w złocie za 1 ha pow. wody cyframi i słownie.

Pisemne oferty w zalakowanych kopertach z napisem „submisja na jez. Wdzydzkie i Słupinko" należy nadsyłać do Nadleśnictwa do dnia 15 marca do godz. 12-ej, poczem o godz. 12,30 nastąpi otwarcie ofert w obecności ewentualnie przybyłych oferentów.

Jako wadjum oferent winien złożyć w gotówce w Kasie Nadleśnictwa 10% oferowanego czynszu rocznego. Koszty ogłoszenia ponosi przyszły dzierżawca.

Przetarg odbędzie się na zasadzie obowiązujących warunków na dzierżawę rybołówstwa na jeziorach, wodach i rzekach w drodze pisemnego przetargu.

Zatwierdzenie wyniku submisji zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych. Warunki submisji jak również warunki dzerżawne przejrzeć można w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu i Nadleśnictwie.

Państwowe Nadleśnictwo SZCZEPANOWO,

powiat Mogilno wydzierżawi na przeciąg 6 lat, począwszy od 1.IV.34 r. rybołówstwo na jeziorze Bożejewice o powierzchni 75.284 ha.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Dzierżawa jeziora Bożejewice" w Nadleśnictwie Szczepanowo do dnia 12 marca 1934 r. Otwarcie ofert nastąpi dnia 12 marca 1934 r. o godz. 12-ej. Roczny czynsz dzierżawny, oferowany z 1 ha powierzchni, winien opiewać w złotych w złocie cyfrowo i słownie (złoty w złocie równy obiegowemu w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 5.XI 1927 r. Dz. U. Nr. 97, poz. 855). W ofertach winna się znajdować klauzula, że warunki dzierżawy wód państwowych są znane oferentowi i że się na nie zgadza bez zastrzeżeń. Na dotrzymanie warunków przetargu należy złożyć na rachunek Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w P. K. O. Nr. 206835 w Poznaniu wadjum w wysokości 10% sumy ofiarowanego rocznego czynszu. Pokwitowanie z wpłacenia wadjum należy dołączyć do oferty. Oferty bez wyrażonej zgody na warunki dzierżawne i bez kwitu na złożone wadjum nie będą rozpatrywane. Koszty ogłoszenia przetargu ponosi przyszły dzierżawca. Zatwierdzenie wyniku przetargu zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu, której przysługuje prawo wyboru jednego z trzech najwięcej dających oferentów jak również prawo odrzucenia wyniku całego przetargu bez podania powodu i zarządzenia ponownego przetargu lub też dzierżawienia jeziora z wolnej ręki.

Warunki dzierżawne wyłożone są w biurze Nadleśnictwa, które udziela wszelkich informacyj w sprawie dzierżawy.

Nadleśnictwo Państwowe Lutówko,

poczta w miejscu, stacja kolejowa i powiat Sępólno, województwo pomorskie wydzierżawi przez submisję prawo rybołówstwa, zbiór trzciny i szuwarów na jeziorze Juchacz w leśnictwie Zaleśniak tut. Nadleśnictwa o powierzchni 64,68 ha od dnia 1.III.1934 r. do dnia 31.III 1940 r., t. j. na 6 lat i 1 miesiąc.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „submisja na jezioro Juchacz" należy złożyć w kancelarji Nadleśnictwa do dnia 15 marca 1934 r. do godziny 11-ej, gdyż o godzinie 12-ej dnia tego samego odbędzie się otwarcie ofert.

W ofercie należy podać:

1) Wysokość czynszu dzierżawnego rocznego, który winien być zaoferowany za 1 ha powierzchni, winien on opiewać w złotych w złocie cyfrowo i słownie (złoty w złocie równy obiegowi w myśl rozp. Prezydenta Rzpl. Polskiej z dnia 5.XI. 1927 r. Dz. Ust. Nr. 97, poz. 855).

2) Na ofertach znajdować się winna klauzula, że warunki dzierżawy wód państwowych są znane oferentowi i że się na nie zgadza bez zastrzeżeń.

3) Na dotrzymanie warunków submisji należy złożyć na konto Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu w P. K. O. Nr. 206-835 wadjum w wysokości 10% sumy ofiarowanego rocznego czynszu. Pokwitowanie z wpłaconego wadjum należy dołączyć do oferty.

4) Oferty bez wyrażonej zgody na warunki dzierżawne i bez kwitu na złożone wadjum są nieważne i nie będą uwzględnione.

5) Koszty ogłoszenia przetargu ponosi przyszły dzierżawca.

6) Zatwierdzenie wyniku submisji zastrzega sobie Dyrekcja Lasów Państwowych w Poznaniu.

7) Wszelkich wyjaśnień dotyczących warunków dzierżawy udziela Nadleśnictwo Państwowe Lutówko.

Nadleśniczy Państwowy.

Wydawca: Za Związek Organizacyj Rybackich: Inż. Stanisław Koszutowski.

Druk St. Niemiry Syn i S-ka. Warszawa. Pl. Napoleona 4.
Pod zarządem Józefa Puchalskiego.